



KTO ZEGNIE KOLANA?

Kolan brak! Ale będą! Rodacy nie potrafili zgiąć rury w sposób odpowiedni, robią to za dewizy specjaliści z RFN-u. W naszym Kombinate podobno też zgina się kolana, ale czy aby tak precyzyjnie jak wymaga tego norma? Chyba nie, bo po cóż by płacono innym za tę czynność?

Rur nie było i już są! Choć kłopotu z nimi było co niemiara. Kalibrowanych nikt w naszym kraju wyprodukować nie potrafił. Złożono więc zamówienie w „Centrozapie” na zakup z importu (1980 r.) Niestety owo zamówienie wróciło do Kombinatu gdyż... mylnie podana została w nim norma, według której miały być rury wykonane. Potem rozmowy z „Biprostalem” by tę pomyłkę sprostować. Nie chyba jednak z tych rozmów nie wyszło lub ktoś zmienił zdanie patriotycznie do zakupu podchodząc, gdyż w notatce z posiedzenia z lipca 1981 r. wyczytałam,



wienie w „Centrozapie” na zakup z importu (1980 r.) Niestety owo zamówienie wróciło do Kombinatu gdyż... mylnie podana została w nim norma, według której miały być rury wykonane. Potem rozmowy z „Biprostalem” by tę pomyłkę sprostować. Nie chyba jednak z tych rozmów nie wyszło lub ktoś zmienił zdanie patriotycznie do zakupu podchodząc, gdyż w notatce z posiedzenia z lipca 1981 r. wyczytałam,

iz (...) 1 — 2 wystawi zamówienie na rury krajowe według nowego projektu poprawionego przez „Biprostal”. Rury w klasie D 1 produkowane są w kraju. Termin realizacji — 15. 07. 81 r. (...)

Pewno znowu nie z tego nie wyszło, gdyż 6. 12. 1982 r. dowiedziałam się od inż. Kazimierza Bieńka — kierownika Rejonu Inwestycji nr 1, że „nasze huty nie mogły wykonać rur zgodnie z parametrami. Kombinat sprowadził więc rury z Czechosłowacji. Niezakończony, porzucony. Ale będą dobre” — zapewnił mnie kierownik.

Słupy stoją! Od IV kwartału 1977 roku można oglądać obok Centralnego Laboratorium — słupy. Nikomu nie wadzą. Stoją i czekają cierpliwie jak na słupy przystało. Czekają na rury, czekają na kolana z nadzieją, że ich istnieniu nie zagrazi kolejny brak czegoś tam czego zamówić zapomniano lub zrealizować nie potrafiono.

Są bezużytecznym elementem krajobrazu kombinatowego? Nie, dowodem jak mówią poirytowani — na niemoc i niekonsekwencję.

Urządzenia mechaniczne. Były kłopoty z ich zakupieniem. Ale już od dwóch lat znajdują się w magazynie. Zapewnią poprawną pracę poczty. Dba się o nie. Nawet konserwuje.

OPTYMIZM UMIARKOWANY

cechował wypowiedzi kierownika Rejonu Inwestycji nr 1 — inż. K. Bieńka — dotyczące problemu poczty. W schemacie rozpisano, iż poczta łącząca będzie 6 wielkich pieców. Przygotowaliśmy Prób Aglomerowni nr 1 i 2 z Centralnym Laboratorium w sumie 11 „nitów” — 12 km rury. Przed laty koszt budowy poczty bez spektrometrów obliczano na ok. 15 mln. zł. Dziś — ok. 35 mln. zł. Są słupy, rury, urządzenia automatyczne. Kolana będą. — Wygląda na to, że w kwietniu będziemy mogli rozpocząć budowę. W ciągu 6 miesięcy powinniśmy zmontować 5 „nitów” od wielkich pieców do Centralnego Laboratorium. (Dalszy ciąg na s. 4)

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 35 (1337) 10 XII 1982 r. Cena 5 zł

Tradycyjny karp oraz wędliny

Na święta — dla hutników

W niełatwej obecnie sytuacji rynkowej zaopatrzenie świątecznego stołu może być po prostu bardzo uciążliwe. Aby ułatwić hutniczym rodzinom zakupy kierownictwo Zakładu Usług Socjalno-Bytowych Kombinatu HiL poczyniło intensywne starania nie cofając się nawet (takie są realia naszych dni) przed handlem wymiennym — wyroby hutnicze za świątecznego karpia. Tą drogą uzyskamy 20 ton tej smacznej ryby.

Będą również wędliny i to w asortymencie lepszym niż na co dzień. Zgodnie z zapewnieniem ojców miasta mamy otrzymać przed świętami zwiększone dostawy wędlin, w szczególności — baleronu, szynki, kielbasy bielskiej i boeżku. Każdy zatrudniony w HiL pracownik będzie mógł zakupić na swoją kartę zaopatrzenia łącznie po jednym kilogramie wędlin na świąteczny stół. Sprzedaż będzie się odbywać w kioskach i barach Wydz. Żywności Zbiorowej w poszczególnych wydziałach Kombinatu. Dostawy wędlin z tego specjalnego świątecznego rozdzielnika rozpoczęły się już w dniu 6 bm.

Karp będzie sprzedawany po 15 grudnia, również w placówkach Wydz. Żywności Zbiorowej w wydziałach. Forma zakupu, gwarantująca wszystkim załatwienie tych świątecznych sprawunków przy utrzymaniu rytmicznej pracy wydziałów, zostanie ustalona przez jednostki organizacyjne huty we współpracy z komisjami socjalnymi. Jeżeli nie zabraknie inwencji, powinno się to odbyć sprawnie, a tego byśmy sobie wszyscy bardzo życzyli.

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Chyba po raz pierwszy w historii naszego powojennego, i nie tylko, parlamentu obserwujemy tak niebywałą aktywność Sejmu. Grudzień pobija w tym względzie wszelkie rekordy. Posiedzenia — 3, 13, 14, 23 i 28 grudnia. Nadrabiamy zaległości, których narosło niemało.

Ta intensywność pracy posłów nie wiąże się bynajmniej z sytuacją polityczną kraju. Jest po prostu wynikiem społecznych potrzeb, konieczności zakończenia wielu spraw jeszcze w tym roku. Czekamy na nowe ustawy, w których znajdują się między innymi sprawy budżetowe, nowe ustalenia emerytalne i to co nas najbardziej, absolutnie wszystkich interesuje — prawdopodobnie zniesienie uciążliwości stanu wojennego. Grudzień będzie więc bogaty w wydarzenia, które — ogólnie biorąc — mają na celu uporządkowanie wielu, bardzo wielu normatywów prawnych. I co ważne — zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa.

Co tu owijać w bawełnę. Jesteśmy wszyscy bardzo już zmęczeni sytuacją, jaka od dwóch z górą lat trwa w naszym kraju. Wiele nerwów kosztowały nas już rozmaite zakręty. Gnębi nas głęboki kryzys gospodarczy. Restrykcje związane ze stanem wojennym, którego rocznica tuż tuż, były stopniowo łagodzone, ale przecież daleko nam jeszcze do stanu normalnego. Nie też

(Dalszy ciąg na s. 2)

Wicepremier i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania ZSRR

Nikołaj Konstantynowicz BAJBAKOW z wizytą w HiL

ZSRR pomoże rozwiązać trudności Kombinatu

7 bm. gościł w Krakowie wicepremier ZSRR N. K. Bajbakow. Głównym celem jego wizyty było zapoznanie się z sytuacją naszego Kombinatu i przedyskutowanie z kierownictwem HiL zakresu i rozmiarów radzieckiej pomocy w rekonstrukcji i modernizacji huty oraz zapewnieniu bieżącej produkcji. Dostojnemu gościowi towarzyszyli: ze strony radzieckiej m. in. W. P. LACHTIN, wiceprzew. komisji planowania i pełnomocnik d/s współpracy z Polską oraz konsul generalny ZSRR w Krakowie G. RUDOW; ze strony polskiej minister hutnictwa i przemysłu maszynowego E. LUKOSZ, zastępca przew. Komisji Planowania przy RM, pełnomocnik d/s współpracy z ZSRR S. WYLUPEK a także władze Krakowa, I sekretarz KK PZPR i prezydent m. Krakowa J. GAJEWICZ, sekretarz KK W. KACZMAREK i wiceprezydent T. SALWA. Na lotnisku w Balicach witali ich również I sekretarz KF KAZIMIERZ MINIUR i dyrektor naczelny dr EUGENIUSZ PUSTÓWKA.

Zgodnie z programem, punktualnie o 15.30 autokar z gośćmi zjechał pod bramę główną Kombinatu. Rolę przewodnika pełnił dyr. J. Razowski, a później gdy objeżdżano koksoownię, zapoznając N. K. Bajbakowa ze stanem i produkcją tego zakładu, funkcję tę przejął kierownik ZK A. Bleinert. Następnie udano się do Walcowni Gorącej Blach,

gdzie u wejścia do hali informacji o produkcji udzielał kier. ZG J. Kowalczyk. Radziecki wicepremier żywo interesował się stanem urządzeń, dopytywał o szczegóły, rozmawiał z pracownikami drugiej zmiany o warunkach pracy i kłopotach.

Po zwiedzeniu zakładów N. K. Bajbakow spotkał się z aktywem partyjnym i pracownikami HiL. Dyr. Pustówka poinformował gości o historii i ak-

tualnych problemach Kombinatu, nie ukrywając trudności i ich przyczyn, z jakimi obecnie się borykamy. Mówił również o oczekiwaniach HiL w stosunku do radzieckich partnerów, gdy idzie o wyprowadzenie produkcji największego polskiego zakładu na szerookie wody. Następnie członek KC, I sekretarz KF tow. Miniur przedstawił sytuację polityczną, stan partii i inicja-

(Dalszy ciąg na s. 3)



Co w socjalnym zapleczu?

(B) Na podsumowanie planów całorocznej pracy w różnych dziedzinach działalności jeszcze nie pora, ale jest taka ważna dziedzina pozaprodukcyjna, o której pisać można już obecnie. Chodzi o działalność inwestycyjno-modernizacyjną w socjalnym zapleczu Kombinatu. Co prawda niektóre z zadań otrzymują jeszcze „kosmetyczne” wykończenie, jednak efekty są już widoczne w pełni. Warto przy okazji dodać, że mimo nie najlepszych czasów dla tego typu działalności, organizatorzy licznych przedsięwzięć mają na swym koncie spore osiągnięcia.

Korzystając z kolejnej podróży inspekcyjnej zastępcy dyrektora ds. pracowniczych mgr Tadeusza STANCA, wprośliśmy się na objazd niektórych obiektów. Trasa wiodła przez Koninki, Rabę Wyżną i Zakopane. Plany dziennikarskich obserwacji z podróży uzupełnione o przegląd lokalnych nowohuckich efektów pracy na tym polu, przedstawimy w kolejnych dwóch wydaniach.

Nie zdradzając już dziś ciekawostek, których w relacji wyjątkowo dużo, prezentujemy na zdjęciu obok „szlagier” sezonu. Wyciąg krzesełkowy w Koninkach na polanie Tobołów. Pełne uruchomienie jeszcze przed pierwszym turnusem świątecznym.

Foto: ST. GAWLIŃSKI



Partia jest taka, jacy my jesteśmy

◆ **DELEGACJA DZIENNIKARZY WĘGERSKICH** przebywająca w naszym kraju na zaproszenie rzecznika prasowego Rządu spotkała się 3 bm. z przedstawicielami dyrekcji Kombinatu i Komitetu Fabrycznego PZPR. Istwan Foldes („Nepszabadsag”), József Wargha („Magyar Hirlap”), László Zöldi („Elet és Iradalom”), Peter Barabas („Nepszava”) i Tibor Varkonyi („Magyar Nemzet”) — członkowie delegacji, interesowali się szczególnie sytuacją gospodarczą i polityczną w Kombinacie. Wiele pytań zadawanych przez gości dotyczyło ostatnich wydarzeń, ich przyczyn oraz kierunków podejmowanych u nas reform społeczno-gospodarczych, służących wyprowadzeniu polskiej gospodarki z kryzysu. Odpowiadali na pytania: dyrektor ekonomiczny Kombinatu — St. Suchowski, sekretarz KZ PZPR — W. Morawski i F. Panuś oraz kierownik Ośrodka Informacji — J. Zdradzisz.

◆ **BILETY KOLEJOWE W PRZEDSPRZEDAŻY** dla pracowników HiL będzie można nabywać od 15 do 31 bm. Punkt sprzedaży biletów PKP będzie uruchomiony w budynku „Z” p. 225 II p. w godzinach od 7.30 do 15.00. Hutnicy będą mogli zaoszczędzić nieco czasu unikając kolejek na dworcach i w „Orbisie”.

◆ **W CZWARTEK 9 GRUDNIA** odbyła się uroczysta wieczornica Honorowych Dawców Krwi PCK Kombinatu HiL. W sali Klubu Młodych ZSMP licznie zebrał się członkowie hutniczego Klubu HDK i ich goście. Dużo miłych słów padło pod adresem honorowych dawców krwi — pracowników Kombinatu HiL, jako, że na ich ofiarność na rzecz społeczeństwa zawsze można liczyć. Najbardziej zasłużonych udekorowano honorowymi odznakami. Wieczór urozmaicił swymi występami Kabaret Klubu Młodych.

◆ **POMPOWNIA NR 1 KOMBINATU** HiL jest bardzo ważnym obiektem Wydziału Wodnego. Mieści się ona w rejonie portu rzeczno nad Wisłą, nb., do którego nabrzeży nie przybiła nigdy dotąd żadna barka z surowcem. W pompowni trwa remont podwodnych części budynku i urządzeń. W pracach tych nieocenione usługi oddaje nurek z Przedst. Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdyni. W chwili gdy gościliśmy w pompowni wykonywał on podwodne roboty betonarskie.

◆ **CUKIERNIA „MARKIZA”** przy placu Centralnym była w dniu 6 grudnia miejscem niebywałej awantury, w której obrzucano rzymskokatolickimi słowami spokojnych klientów. Przyczyna to tym bardziej, że karczemną awanturę wszczęli młodzi ludzie z rozwiązaniem w HiL OHP, którzy obecnie noszą mundury oddziału Obrony Cywilnej. Pochowali czapki do kieszeni i tym sposobem „udawali cywili”. Chodziło po prostu o kupno w dużych ilościach „beitu”, czyli krajowych win owocowych. Czy można tolerować tak karygodne zachowanie?

◆ **NAWET CUKIERKI I JAJKA** wypycha się nam w sklepach wprost do kieszeni, jak za króla Cwiczka. Natomiast sklep papierniczy w os. Centrum C sprzedaje torebki na wagę. Czy nie prościej byłoby rozdzielić je sklepom spożywczym, nawet gdybyśmy przy kupnie towaru musieli tę złotówkę dopłacić? Aż wstyd, że tak prosty sposób usprawniania pracy trzeba kierownikom handlu uspołecznionego podpowiadać.

Modernizacja Walcowni Gorącej, problemy kadrowe i zaopatrzeniowe, ranga zawodu hutnika, rola partii w zakładzie pracy — oto zasadnicze tematy konferencji sprawozdawczo-wyborczej organizacji partyjnej Zakładu Walcowni Gorącej Slabów i Blach, która odbyła się 2 bm.

W dyskusji, jak również w inicjujących ją wystąpieniach kierownika zakładu mgr inż. Józefa Kowalczyka oraz I sekretarza zastępczego komitetu Bogdana Michałkiewicza mniej tym razem mówiono o zagadnieniach stricte politycznych, więcej natomiast o problemach gospodarczych, społecznych oraz socjalno-bytowych nurtujących załogę zakładu. W wielu głosach przewijał się wątek niepokoju o losy walcowni gorącej.

— Stale zagląda nam w oczy widmo awaryjnych postojów — mówiono. — Ostatnio zabrakło np. importowanych łożysk do walców oporowych. Oznacza to bezpośrednią groźbę wstrzymania produkcji. Tymczasem w naszej ocenie na szczeblu dyrekcji huty i wyższych niewiele się robi aby niedostatkowi łożysk zaradzić.

Inna sprawa to braki kadrowe. Rośnie absencja, powodująca, że na stanowiskach pracy nie stawia się średnio 35 proc. stanu obsady.

— W tej sytuacji dziwi nas projekt wprowadzenia dodatkowych urlopów dla ludzi najczęściej pracujących. Jest to z pewnością pomysł skądinąd słuszny, ale dzisiaj pogłębi tylko nasze kłopoty. Uważamy, abyśmy po raz drugi nie popełnili błędów podobnego do tego z wcześniejszymi emeryturami — ostrzegali delegaci — członkowie dozoru, proponując jednocześnie aby powtórnie zatrudnić emerytów (przyjdą na pewno jeżeli nie utracą w ten sposób prawa do renty).

Sporo mówiono o konieczności podniesienia rangi hutniczego zawodu. Tak by w hierarchii stanął on w kraju na drugim, po górnikach miejscu. Wiąże się z tym ściśle sprawa płac. Tymczasem średnia płaca w zakładzie sięga niespełna 11 tys. zł, a zatem poniżej średniej krajowej.

Inne problemy poruszane w trakcie obrad: reforma (jest, widzimy ją na co dzień), tylko przydałoby się jeszcze ukrócić biurokrację i zredukować zastępy administracji, mieszkania (niestety, powielane są nadal mity jakoby w Krakowie tysiące — cytują z jednej z wypowiedzi — mieszkań pozostawało pustych), ogródki działkowe, posilki regeneracyjne, kwestie związane z działalnością organizacji społecznych i politycznych (należy przyjąć bezwzględnie zasadę, że wszyscy etatowi działacze są opłacani wyłącznie z funduszu swej organizacji), odwieczne narzekania na młodzież (musimy oderwać młodzież od wichrycyli).

W grupie problemów politycznych podkreślano przede wszystkim zasadnicze znaczenie postawy każdego członka partii, działania każdej OOP i POP (partia jest taka, jacy my jesteśmy).

Wybrano nowy Komitet Zakładowy ZG, Komisję Rewizyjną i I sekretarza KZ. Został nim ponownie Bogdan Michałkiewicz z Walcowni Slabing. (ar)

W Zakładzie

Materiałów Ogniotrwałych

W środę obradowała z udziałem członka KC, I sekretarza KF PZPR

HiL Kazimierza Miniura, sekretarza KK PZPR Jana Brońka i dyrektora Produkcji HiL Janusza Razowskiego konferencja sprawozdawcza KZ Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Tutejsza organizacja partyjna liczy ponad 300 członków. Zakład spełnia bardzo ważną rolę dla Kombinatu zaopatrując go w szeroki asortyment materiałów ogniotrwałych. O działalności organizacji partyjnej i o wynikach pracy zawodowej załogi mówiono w wielogodzinnej dyskusji (głos zabrali tow. tow.: Rajca, Gieruszczyk, Dynur, Róg, Derwisz, Tupta, Wojdyło, Świder, Muniak, Razowski, Broniek i Miniur).

Oceniając pracę organizacji partyjnej po upływie półrocznej kadencji nacisk położono na niedociągnięcia i braki. Działalność grup partyjnych była bardzo niska, a chociażby już to musiało rzutować na aktywność całego partyjnego gremium. Utał się taki pogląd, że każdy może odpowiadać tylko za siebie i za obszar swego bezpośredniego działania, a przecież za stan ilościowy i przede wszystkim — jakościowy organizacji, odpowiedzialność ponoszą wszyscy członkowie partii. Nosimy tę samą czerwoną legitymację — jednakowego koloru, bez żadnych od-cieni...

Zakład Materiałów Ogniotrwałych zdążył się już wraz z hutą dobrze postarzyć. Załoga jego też już do młodych nie należy. Tych wypracowanych ludzi musi zastąpić młodzież. Niestety, nabór do pracy jest bardzo słaby i ciągle brakuje ludzi na wielu stanowiskach pracy. Stoją z tego powodu nawet prasy i inne urządzenia. Nie udało się organizacji partyjnej nawiązać właściwej współpracy z organizacją młodzieżową. Dziś przestała ona już praktycznie istnieć...

O sile organizacji partyjnej, podkreślano w dyskusji. Świadczy nie jej ilość, ale postawa członków, ich aktywność, autorytet u załogi, zaufanie. Te cechy kształtowały się w bardzo trudnych warunkach, które mamy poza sobą. W ostrej walce z przeciwnikami socjalizmu, z ekstremą. Wśród tych, którzy odeszli jest pewna liczba ludzi uczciwych i wartościowych — zagubili się w chaosie biegu spraw, czasem ulegli naciskom otoczenia. Dla nich droga do partii nie zamknęła się na zawsze.

Dużo wypowiedzi dotyczyło spraw produkcyjnych i gospodarczych zakładu. Nie dziwnego, tymi zagadnieniami żyje się przecież na co dzień. Mówiono o reformie gospodarczej i jej niedoskonałościach, a także o braku znajomości głównych prawideł zmian systemowych na „dołach”, na stanowiskach pracy. Wiele uwagi poświęcono również sprawom placowym (zakład sporo już zyskał w tej dziedzinie, pracuje bowiem dobrze, gospodarnie, wypracowuje założony zysk). Do zrobienia pozostało jednak jeszcze dużo; gdyż

zasada sprawiedliwej płacy za pracę znajduje się w samym centrum uwagi. Bardzo podobało mi się wystąpienie Mariana Świdra. Mówił z dużym zaangażowaniem często używając zwrotu: *gdyby ode mnie zależało — zrobiłbym tak*. Czuło się po prostu, że jest to głos świadomego, odpowiedzialnego za swój zakład gospodarza.

Z dużą uwagą wysłuchali zebrani wystąpienia Kazimierza Miniura i Jana Brońka, którzy rozszerzyli tematykę dyskusji o sprawy regionu i całego kraju. Przekazane przez nich informacje oraz refleksje pomogą w lepszym rozumieniu wielu spraw. (jd)

(Ciąg dalszy ze s. 1)

dziwnego, że na każde posiedzenie Sejmu czekamy niecierpliwie, z nadzieją, wierzymy, że nie nie trwa wiecznie i w końcu musimy doczekać się lepszych czasów.

Sceptycyzmu w narodzie jeszcze sporo. Na dźwięk słowa „PRON” wielu obywateli wzrusza ramionami. Czym to się je? Do co to wszystko, czy to nie fikcja, czy to partner do rozmów? Co nam da ten PRON?

Warto było popatrzeć i posłuchać. Posiedzenie PRON-u przez dwa wieczory emitowała telewizja. Trudno było nie zauważyć, że jego członkowie mają różne poglądy, różne oceny tych samych zjawisk. To dobrze. Tylko w takiej dyskusji, różnorodnej, gdzie ścierają się najrozmai-

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

tsze opinie, można w końcu dojść do wspólnego mianownika. Można się dogadać, uzgodnić stanowiska, jeżeli za punkt wyjścia przyjmujemy wartości nadrzędne, niezbędne nam wszystkim. To się nazywa porozumieniem. Mówimy o nim bardzo długo. Szukamy różnych dróg. Ci na górze i ci na dole. Przecież w jednym kraju żyjemy, tu jest nasze miejsce. Chcemy więc, żeby było wygodne, spokojne, choć na pewno długo jeszcze różami usiane nie będzie.

Idą święta. Czas miły Polakom, silnie związany z naszą tradycją. Nie będzie to czas obfitości, beztroski i zabawy. Na to nas jeszcze nie stać. Będzie jednak okazja do refleksji, tych osobistych, i tych obywatelskich. Szerszych, głębszych, wybiegających w przyszłość, którą z takim trudem tworzymy.

A póki co — czekamy z ogromną nadzieją na grudniowe sesje Sejmu. Uamy w mądrość naszych posłów, którzy żyją wśród nas i którym nasze potrzeby, nasze oczekiwania nie są obce.

REDAKTOR

Spotkanie nauczycieli partyjnych

Komitet Zakładowy PZPR Pracowników Oświaty skupia 708 członków i 16 kandydatów należących do 51 podstawowych organizacji partyjnych. Są to pracownicy szkół oraz innych placówek wychowawczo-oświatowych.

W czwartek 2 grudnia odbyła się konferencja sprawozdawcza KZ.

Dyskusja, stanowiąca główną część programu toczyła się wokół referatu wygłoszonego przez I sekretarza KZ PZPR — tow. Włodzimierza Połoka. Mówca nawiązał najpierw do przyczyn głębokiego kryzysu politycznego i moralnego, będącego udziałem naszych czasów. „Ze zrozumiałych powodów szkoła stała się jednym z wielu terenów walki politycznej i ideologicznej o świadomość młodzieży. (...) przeciwnicy socjalizmu zmierzali do podważenia zasad socjalistycznej szkoły, a zwłaszcza jej państwowego i świeckiego charakteru. Przeciwnicy socjalizmu wywarli również negatywny wpływ na świadomość polityczną niektórych członków partii”. Wspomniał o negatywnej roli sił dywersyjnych wspieranych przez Zachód.

Ostatni okres przyniósł ożywienie działalności wewnątrzpartyjnej w szkołach. Duży wpływ wywarli na pedagogów-członków PZPR uchwały IX Zjazdu oraz ustawa o statusie nauczycieli, a także IX Plenum KC. POP włączyły się do dyskusji oraz opracowywania wniosków uzupełniających do projektu Ministerstwa Oświaty i Wychowania nt. „Kogo chcemy wychować w polskiej szkole”.

Tow. Potok poinformował o utworzeniu Komitetu Założycielskiego ZNP, re-

prezentującego obecnie około 400 nauczycieli czynnych zawodowo i około 300 emerytów. Potem scharakteryzował metody i formy działania tutejszego KZ.

Potem uczestnicy konferencji informowali o pracy swoich organizacji oraz o postawach członków partii zatrudnionych w placówkach wychowawczo-oświatowych. Mówili o konieczności stworzenia jednolitego frontu wychowawczego: szkoła—dom—środowisko, o potrzebie stałego podnoszenia autorytetu szkoły. Bardzo często pojawiał się problem świeckości nauczania i realizacji tzw. wychowania socjalistycznego dzieci i młodzieży. Padły słowa krytyki pod adresem biernych członków partii. Poruszane kwestie znalazły odbicie we wnioskach. (ron)

Kol. JANINIE GĘDZIOR

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci MEŻA składają koleżanki z Sekretariatu Głównego

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MEŻA

Kol. MARI

POTOCKIEJ-KARBOWNICZEK składają

Koleżanki i Koledzy z Działu Organizacji i Zarządzania Pogrzeb Zmarłego 13 bm. na cmentarzu w Batowicach o godz. 10.00.



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 grudnia 1982 r. zmarł w wieku 69 lat długoletni, zasłużony em. mechanik Wydziału Gazowego Kombinatu HiL, działacz polityczno-społeczny, aktywista zbawidowski, prezes Kola ZBoWiD Pionu TE oraz członek Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL

JULIAN GĘDZIOR

Zmarły brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., walczył jako podoficer Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w II Dywizji Strzelców Pieszych we Francji. Po kapitulacji, internowany w Szwajcarii, gdzie roztaczał nad jeńcami opiekę kulturalną.

Za udział w walkach wyróżniony medalem „Zwycięstwa i Wolności” oraz Odznaką Grunwaldzką. Za wyniki w pracy zawodowej i działalności polityczno-społecznej odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotymi odznakami za pracę społeczną dla m. Krakowa i Ziemi Krakowskiej oraz odznaką „Budowniczy Nowej Huty”.

Kombatanci-hutnicy tracą w Zmarłym drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzystwa Broni. Postać Zmarłego może być wzorem postępowania dla młodego pokolenia.

Rodzinie Zmarłego przekazujemy wyrazy szczerzego współczucia.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Zarząd Fabryczny ZBoWiD Komb. HiL

INFORMATOR

Nr 9 ZAŁOŻYCIELSKIEGO KOMITETU
ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW NSZZ KM HiL

Związek dla wszystkich

Na pomoc mogą liczyć także niezrzeszeni

Najpierw kilka słów wyjaśnienia bowiem na temat powołanego już w naszej hucie Związku Zawodowego krążyły rozmaite plotki. Łatwo odgadnąć skąd się bierze np. taka pogłoska, rozszerzana ostatnio z zapalem godnym lepszej sprawy: „Wszyscy członkowie partii w Kombinacie HiL otrzymali polecenie wstąpienia do Zw. Zawodowego!” Czyżby? Sam jestem członkiem partii i moi koledzy redakcyjni — także, a o niczym podobnym nie słyszałem. Oczywiście nieprawda. Nikt nikomu takiego polecenia nie wydawał i nie ma zamiaru wydawać. Przynależność do Związku Zawodowego, co znajduje wyrażenie odbicie w statucie Niezależnego Samorządnego Zw. Zawodowego Pracowników Kombinatu Metalurgicznego HiL, jest najzupełniej dobrowolna. Można do związku należeć, albo i nie należeć, decyzja zależy wyłącznie od nas samych.

Z końcem grudnia br. — jak wiadomo — nastąpi rozwiązanie w zakładach pracy komisji socjalnych, a ich uprawnienia przejmą Związki Zawodowe.

Mówi się w hucie, a i w tym przypadku nie trudno odgadnąć kto i dlaczego rozsiewa takie wiadomości, że pracownicy HiL administracyjnie musi się do wstąpienia do związku.

Niezależny Samorządny Zw. Zawodowy Pracowników Kombinatu Metalurgicznego HiL stanowczo odcina się od tego rodzaju bzdurnych poglądów. Raz jeszcze potwierdza zasadę, że przynależność do Zw. Zawodowego jest absolutnie dobrowolna.

Wiele jest zapytań, czy nowo powstały Zw. Zawodowy będzie bronił tylko swych członków, czy też na jego pomoc mogą liczyć także pracownicy niezrzeszeni. Ten problem, bez cienia wątpliwości, wyjaśnia paragraf nr 9 statutu który brzmi, cytując:

Związek może podjąć się obrony indywidualnych praw pracownika niezrzeszonego w związku na zasadach określonych dla członka związku, jeżeli pracownik zwróci się o taką pomoc.

Wszystko jest więc jasne!

Powoli, ale systematycznie wzrasta liczba członków Niezależnego Samorządnego Zw. Zawodowego Pracowników Kombinatu Metalurgicznego HiL. Dochodzi już do 2 tys. osób! Tych, którzy się zdecydowali, a także tych, którzy jeszcze stoją na boku i zwlekają z podjęciem decyzji o swej przynależności do Związku, z pewnością bardzo zainteresuje sprawa przyszłych struktur organizacyjnych, a co za tym idzie — wyborów. Kilka zatem informacji o tych zagadnieniach.

Ordynacja wyborcza regulująca sprawę trybu i przebiegu wyborów została opracowana na podstawie rozdziału IV Statutu Związku. Odpowiada ona wnioskowi i postulatowi naszej załogi zgłoszonym uprzednio z myślą o maksymalnym zagwarantowaniu demokracji samorządności i niezależności Związku.

Wszystkie organa nowego Związku pochodzą z wyborów. Wybory są tajne, głosuje się na poszczególnych kandydatów, którzy zostają wybrani większością głosów, ale muszą otrzymać nie mniej niż 50 procent plus jeden głos. Wybory odbywające się na wszystkich szczeblach Związku są ważne jeżeli uczestniczy w nich co najmniej 50 proc. członków lub 2/3 delegatów uprawnionych do głosowania. Funkcji w organach związkowych nie może pełnić osoba zajmująca kierownicze stanowisko w administracji zakładu.

Kandydatów do władz związkowych zgłasza się na zebraniach wyborczych odpowiednich szczebli oraz przedstawia ich uzasadnienie czyli rekomendację. Prawo zgłaszania kandydatów ma każdy członek danej organizacji uczestniczący w zebraniu. Lista zgłoszonych kandydatów do władz na każdym szczeblu jest nieograniczona. Kandydatem w wyborach do władz związkowych może być każdy członek organizacji związkowej niezależnie od swej przynależności społeczno-politycznej i od wyznania.

Przewodniczącego danego szczebla wybiera walne zebranie z grona zarządu wybranego w głosowaniu tajnym.

Tę samą funkcję w organach związkowych można pełnić tylko przez dwie kolejne kadencje.

Wybory wszystkich ogniw związkowych odbywają się co trzy lata. Kadencja nie może być przedłużona. Przed upływem kadencji danego zarządu tryb odwoływania z pełnionej

Kiedy i jak będziemy wybierać władze związkowe?

funkcji związkowej jest identyczny jak przy wyborach.

JAK BĘDZIE SIĘ WYBIERAĆ GRUPOWYCH ZWIĄZKOWYCH? Grupowi są reprezentantami grupy pracowniczej zrzeszonej w Zw. Zawodowym, wykonującej wspólną pracę i zatrudnionej w jednej komórce organizacyjnej (brygada, oddział itp.). Grupa związkowa reprezentowana przez grupowego nie powinna przekraczać 50 członków Związku. Grupowego i jego zastępcę wybiera się na walnym zebraniu grupy w głosowaniu tajnym, zgodnie z ordynacją wyborczą. Jeżeli grupa związkowa zdecydowała inaczej, głosowanie może być jawne.

A TERAZ O WYBORACH ZARZĄDU ZMIANOWEGO, ODDZIAŁOWEGO I ZAKŁADOWEGO. Członkowie tych zarządów wybierani są w następujący sposób:

- w organizacjach związkowych liczących do 200 członków — przez walne zebranie,

- w organizacjach od 200 do 500 członków — przez walne zebranie delegatów, wybranych na zebraniach grup związkowych (1 delegat na 5 członków).

- w organizacjach związkowych liczących ponad 500 członków — przez walne zebranie delegatów, wybranych na zebraniach grup związkowych (1 delegat na 10 członków).

Wybory delegatów odbywają się w głosowaniu tajnym.

Liczba członków zarządu organizacji zmianowej, oddziałowej, wydzielowej lub zakładowej nie może być mniejsza niż trzy osoby, a nie większa niż siedem osób. Dokładną liczbę członków ustala walne zebranie w głosowaniu jawnym.

Delegatów na walne zebranie organizacji wydzielowej/zakładowej wybiera się na zebraniach organizacji oddziałowych, zmianowych. Delegaci na walne zebranie zakładu/wydziału — wybierani są w zależności od liczby członków danej organizacji zakładowej, czy wydzielowej. Wybory delegatów odbywają się w głosowaniu tajnym. Walne ze-

branie delegatów wydziału/zakładu nie może odbywać się wcześniej niż w 10 dni po dokonaniu wyboru wszystkich delegatów.

Zarządy wydziałowe/zakładowe samodzielnych jednostek wybiera się w następujący sposób:

- przez walne zebranie członków Związku w zakładach i wydziałach (tam gdzie organizacja liczy do 500 członków),

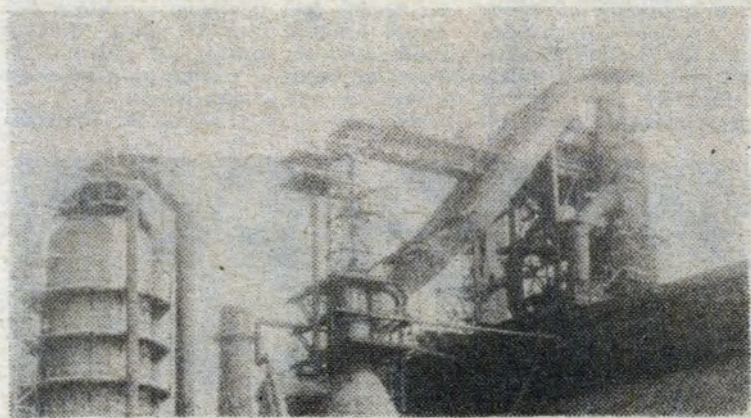
- przez walne zebranie delegatów w wydziałach i zakładach (tam gdzie organizacja liczy ponad 500 członków).

Liczba członków zarządu zakładowego lub samodzielnego wydziału nie może być mniejsza niż 5 osób i nie większa niż 11 osób. Górne granice składu zarządu organizacji związkowej zakładowej lub wydzielowej ustala w jawnym głosowaniu walne zebranie członków lub delegatów danej jednostki organizacyjnej.

A JAK BĘDZIEMY WYBIERAĆ DELEGATÓW NA WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ KOMBINATU?

Delegatów będzie się wybierać na walnych zebraniach członków lub delegatów w zakładach lub wydzielowych organizacjach związkowych. Obowiązuje jednolita zasada wyborcza: 1 delegat na 100 członków danej organizacji zakładowej czy wydzielowej. Organizacje zakładowe oraz samodzielne wydziały liczące ponad 500 członków wybierają na zebraniu wyborczym bezpośrednio jednego członka do Zarządu Kombinatu. Każda instancja związkowa wybiera związkowego społecznego inspektora pracy ds. bhp. Wybory delegatów odbywają się w głosowaniu tajnym. Walne zebranie delegatów kombinatu nie może się odbyć wcześniej jak po upływie 14 dni od zakończenia wyborów delegatów we wszystkich organizacjach zakładowych i wydzielowych.

Inne ważniejsze postanowienia ordynacji wyborczej omówimy w następnym numerze „Głosu”.



Polemiki

W obronie suwnicowych

Współczesne odlewnictwo w poważnym stopniu oparte jest na transporcie wykonywanym przez suwnice odlewnicze, żelazowe i transportowe. Specyfika tego zawodu wymaga od operatorów suwnic dobrego przygotowania zawodowego, a przede wszystkim dużej predyspozycji psychotechnicznej potwierdzonej komisijnymi badaniami lekarskimi oraz specjalistycznymi badaniami. Dopiero pozytywny wynik tych wszystkich sprawdzianów pozwala na podjęcie nauki na kursie. Przypomnieć muszę, że wykonujący pracę operatora suwnicy musi posiadać co najmniej ukończoną zawodową szkołę elektryczną, względnie mechaniczną.

Marian Ossoliński robotnik wsadowy Odlewni Zeliwa ZM w korespondencji zamieszczonej w ostatnim numerze „Głosu” pisze o operatorach suwnic w swoim wydziale twierdząc, że są wśród nich tacy, którzy tylko w dwudziestu procentach są wykorzystywani, dodając do tego jeszcze komentarz, że są to pracownicy posiadający bardzo wysokie uposażenie, a zawód ich — w jego opinii — nie wymaga żadnych kwalifikacji zawodowych.

— To uderza również w nas — mówią formierze odlewnicy — bo kiedy pisze się, że suwnice nie pracują, to znaczy że i my nie robimy, a tak przecież nie jest. Nasza praca jest bardzo ciężka, a każde zadanie produkcyjne wykonujemy. Mamy pracę zakorowaną i wszystkim nam zale-

ży abyśmy zrobili jak najwięcej, bo po to przychodzimy do pracy.

Nie mogę, niestety, napisać, co mówią suwnicowi, bo nie nadaje się to do druku.

Operatorzy suwnic mają zróżnicowane grupy zarobkowe, ci którzy potrafią obsługiwać różne typy suwnic, długoletni pracownicy lub brygadziści mają prawo mieć wyższe stawki, co każdy uzna jako normalne. Brak samokrytycyzmu pozwala autorowi korespondencji pisać o swojej rzekomej krzywdzie.

Marian Ossoliński otrzymywał kilkakrotnie różne propozycje zdobycia konkretnego zawodu. Mimo posiadania średniego wykształcenia ogólnego wykonuje w odlewni prace niewykwalifikowane i z tej pozycji ocenia innych oraz przedstawia własne koncepcje „otaczającego go zła”.

I jeszcze kilka uwag. Słusznie autor zauważył, że operator suwnicy to nie elektryk i nikt tego nie kwestionuje. Jednak nowoczesne urządzenia dźwigowe w hutnictwie, do jakich zalicza się suwnice, nie są obsługiwane za pomocą „trzech przycisków”, lecz sterowników, nastawników i to nie tylko trzech. Ale żeby to wiedzieć należy zobaczyć jak wygląda kabina operatora suwnicy i jego warunki pracy. Jestem przekonany, że gdyby O. poddał się badaniu na wysokość i otrzymał wynik pozytywny — mechanik zakładu nie odmówiłby wsadowemu odbycia wizyty w kabinie suwnicowego. Być może dla zakładu przybyłby bardzo zdolny operator, bardziej może zdolny niż krytykant, który pisze jak ślepy o kolorach, co wynika chyba z kompleksu niedowartościowania.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

(Operator suwnicy, 27 letni staż i wcale nie najwyższe zaszczerowanie).

Wicepremier N. K. Bajbakow w HiL

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tyw podejmowanych przez PZPR a zmierzających do stabilizacji. Mówił o odradzeniu się ruchu związkowego, o roli radzieckiej pomocy w wychodzeniu z kryzysu. Później w dyskusji (zabierali głos tow. tow. Morawski, Czesnyka, Kowalezyk, Łęcki i Kotuła) podkreślano związki HiL z hutnictwem radzieckim, znaczenie współpracy polsko-radzieckiej w budowie krakowskiego kombinatu i szkoleniu załogi. Przedstawiono też sporą listę spraw związanych z trudną sytuacją surowcową, energetyczną i brakiem części zamiennych, zwracając się z prośbą do radzieckiego wicepremiera o pomoc w ich rozwiązaniu, gdyż na dziś, zdaniem mówców, przekracza to krajowe możliwości. Tak więc Nikołaj Konstantynowicz Bajbakow miał możliwość bliskiego zapoznania się ze stanem faktycznym i podejmowanymi próbami przezwyciężania kryzysu.

Polskie kłopoty są kłopotami całej socjalistycznej rodziny. Znaczny spadek produkcji, jaki notuje się w polskiej gospodarce od trzech lat niepokoi również i jej przyjaciół. Potrafiliście uporać się ze spadkiem wydobycia węgla — powiedział N. Bajbakow. Celem obecnej wizyty radzieckiej delegacji gospodarczej jest zapoznanie się z sytuacją w metalurgii oraz przemysłach maszynowym i lekkim aby wspólnie ze stroną polską określić zasady i rozmiary pomocy w zwiększaniu produkcji tych dziedzin. Po powrocie do Moskwy — stwier-

dził — szczegółowo rozpatrzmy wasze prośby i uwzględnimy je, na ile to będzie możliwe. Związek Radziecki zawsze chętnie udostępniał swe bogactwa krajom sojusznikom. Rzecz w tym, by wspólnie zagospodarować te zasoby. Przykład z gazociągami orenburskimi, jest najlepszym dowodem obopólnych korzyści. Są jednak sprawy, które polska gospodarka musi rozwiązać sama. Przede wszystkim dotyczy to braków w zatrudnieniu a także wydajności i organizacji pracy.

Następnie tow. Bajbakow poinformował hutników o najważniejszych kierunkach polityki gospodarczej ZSRR. W najbliższych latach podejmie się tam działania zmierzające do wzrostu efektywności, zmniejszenia energo- i materiałochłonności a także do przyspieszenia wprowadzania nowoczesnej myśli technicznej do praktyki.

Na zakończenie N. K. Bajbakow stwierdził: „Chcę zapewnić was, że my, jako starzy przyjaciele, zrobimy wszystko, co można, żeby umacniać nasze więzi ekonomiczne. Żeby rozwinąć naszą przyjaźń, której materialnym przykładem jest Kombinat imienia Lenina”.

Przed wyjazdem z Kombinatu delegacja radziecka spotkała się jeszcze z kierownictwem polityczno-gospodarczym HiL. Ustalono najpilniejsze potrzeby. Wicepremier obiecał daleko idącą pomoc w uzyskiwaniu przez KM HiL części zamiennych, głównie łożysk do walców, paliw i surowców o podwyższonych wartościach. (now)

Kto zegn timer kolana?

(Ciąg dalszy ze s. 1)

ratorium. Ale są uwarunkowania. Pięciu firmom zlecono prace zgodnie z ich specjalizacjami. Roboty ogólnobudowlane — „Budostalowi-1”, malowanie — „Budostalowi-7”, rozruch — „Budostalowi-3”. Firmy te realizację zamówień potwierdziły. „Elektromontaż-2” przyjął zamówienie na wykonanie instalacji elektrycznej i automatyki ale nie potwierdził. „Montin” na wykonanie instalacji sprężonego powietrza zlecenia nie przyjął — zajęte prace przerobowe. Nie przyjął również zlecenia „Mostostal”, chodzi o montaż urządzeń — brak mocy przerobowych i fachowców. Tyle powiedział kierownik Bieniek.

Nie wygląda to optymistycznie. Ale do rozpoczęcia budowy jest jeszcze kilka miesięcy. Być może, że odmawiający dadzą się uprosić. Cóż, jednego zleceniobiorcę trzeba uprosić by cegłę położył, drugiego by rurę zawiesił itd., bo nie ma to jak specjalizacja. Nigdzie na świecie nie ma tylu specjalistów z zaletami i mocami przerobowymi, a mówi się, że w tym kraju tak mało się buduje.

Są obawy i to nie tylko o finisz robot, ale i o żywotność poczty. Po cichu mówi się o niewypale. Już dziś przewiduje się trudności z konserwacją; rury zamontowane na słupach biegną będą od punktu nadania do laboratorium i z powrotem i to nie w linii prostej. Czy aby przesyłka nie będzie się zatrzy-

mywała na lukach? Czy w zimie nie zamarznięta rura: wszak nie są ocieplane, a wypełnione sprężonym powietrzem, w którym jest dużo wody — takie niosą zagrożenie.

Ale tak naprawdę to nikt nie pewnego nie wie. Nikt takiej poczty nie widział choć podobno huta Katowice takową posiada. Może opłacałoby się wysłać fachowców tam gdzie trzeba, by to i owo poglądali i zniknęła z mora niewypału. Po fakcie będzie na to za późno, chyba, że ktoś w tej „nieinwestycji” przewidział również korekty po wybudowaniu poczty. No cóż, dziękujemy bo długo jeszcze będziemy robić wierszówkę na tym dziwolągu. Dziwolągu? Tak! Zadanie inwestycyjne nr 181 nigdy bowiem nie weszło do realizacji ale było realizowane. Celem informacji — teraz finansowane jest z funduszu postępu technicznego.

GRUBNĄ TECZUSIE

Inżynier Henryk Szpila — technolog Zakładu Wielkopiecowego z taką właśnie teczusią przyszedł na spotkanie — Było to jeszcze za czasów dyrektora technicznego St. Stramy — opowiada. Poczta pneumatyczną zaprojektowano 17. 12. 76 r. Co miesiąc odbywały się narady. Spisywaliśmy notatki. Walczyliśmy jak lwy. Ile to czasu i energii człowiek marnuje. Pisz przez 6 lat, a sprawa drzemie. Ile było terminów? Piorun wie. Ta poczta ma więcej takich

teczek. Okruchy informacji do mnie docierają, że ktoś zamówił rurę, że są już w magazynie. Ale krzak już rośnie, nie, nie ten minister finansów to krzak niemożności, bo słyszę, że brakuje tym razem kolanek.

Wertuje w tę i z powrotem strony cienkiego przebitkowego papieru. Ogląda daty, pieczątki. Tam gdzie zakładka czyta (...) w związku z zaistniałym zagrożeniem dotrzymania terminów realizacji przez 1—2 min. poczty pneumatycznej dyrektor techniczny HiL wystąpił do DN o zorganizowanie konferencji z udziałem zainteresowanych stron — notatka z 31. 01. 1977 r.

Pismo z Zakładu Wielkopiecowego do dyrektora technicznego (...) poczta pneumatyczna — ostatni ustalony termin — 31. 12. 1977 zagrożony. Brak postępu prac — notatka spisana 3. 08. 1977 r.

Ten sam nadawca i adresat. Data inna — 14. 02. 1978 r. (...) poza ustawieniem kilku słupów w IV kwartale 1977 pod przyszłą pocztę nie stwierdza się żadnej działalności w tym zakresie. (...) całość pracy ma być zakończona dopiero 30. 11. 1978 r. Przedstawiając powyższe Obywatelowi Dyrektorowi ośmielamy się zwrócić uwagę, że bardzo duże nakłady poniesione dotychczas na to przedsięwzięcie są przez opóźnienie oddania jego do eksploatacji zamrożone, nie ułatwiają nam trudnych zadań ilościowych i jakościowych.

Dosyć cytowania. Refleksja. — Nie ma korzyści z włożonych w zakup spektrometrów pieniędzy. Kosztowało nas to 26 mln. złotych. To duży pieniądź nie jeden mały zakład przemysłowy kosztował wtedy w latach

1975—76 mniej. To taka polska metoda, kupić łatwo to — co ktoś wyprodukował, trudniej zrealizować to — co samemu trzeba zrobić. Myśmy nie chcieli sobie zafundować szwajcarskiego kwiata do kożucha choć tak wyszło. Sam pomysł był i jest godny uwagi — mówi inż. Szpila.

POLAK POTRAFI!

Nie wiem czy wymyślił to sam, czy Japończyk tak o nas powiedział ale jesteśmy z tego dumni. Co potrafi? Potrafi realizować zadania, które nigdy nie były zadaniami inwestycyjnymi. Potrafi widząc jak to wszystko się rozłazi machnąć wymownie ręką i pozwolić sobie na śmiech. Nie myśli, że rozłazi się z jego powodu.

Kto zegn timer kolana? Nie sądzę by winni. Chyba większość z nich myśli tak jak jeden z moich rozmówców: problem to i nie problem, bo skąd niby się wziął. Przedtem huty produkowały bez poczty pneumatycznej. Jaką stał? Dobrą! Obiecuje kierownik Wydziału Wielkich Pieców inż. Czosnyka całowanie wszystkich co pomogą ale czy na kłęczkach, tego nie wiem.

Gwoli ścisłości słup nie człowiek — poczeka.

JANINA DZIURO

Z OSTATNIEJ CHWILI: Tłumaczono mi, że notatki to nie notatki, terminy to nie terminy, zadanie to nie zadanie, inwestycja nie jest inwestycja. Tak rozumując odpowiadam Panu — te słupy to nie słupy, te rury to nie rury, te kolana to nie kolana. Po co więc je głą!

Dzieci będą się bawić przy choince

Dla dzieci starszych w hali KS „Hutnik” w dniach: 28, 29, 30. XII, 31 i 3. 01. 1983 r. e. godz. 10.00, 13.00, 16.00:

postacie z bajek zapraszają na bal z udziałem „Muppet show” podczas którego wyłudają „Ufo-ludki”, chociaż to nie one sprowadzą Mikołaja, zabawa kosmiczna, tańce disco, czary-mary, konkursy, piosenki i trochę niespodzianek.

Dla maluchów od 5—11. 01. 1983 r. w sali Zespołu Pieśni i Tańca DKK HiL os. Góralski 4, godz. 10.00—13.00, 16.00:

tradycyjna zabawa przy choince, wspólne tańce „zmarzłaków”, „Murzynka Bambo”, „kotka i myszki”, „w aeroplanie” podróż do Afryki. Dużo tańca, trochę piosenek, bajka filmowa, sztuki magiczno-fotograficzne Cezarego Wąsika, śnieżki, gwiazdki... i oczywiście Mikołaj!

Problem roli rodziców i pedagogów w wychowaniu dzieci i młodzieży był i jest przedmiotem wielu dyskusji. Mimo iż ich interesy powinny być zbliżone często rozbieżają się. Z wypowiedzi inspektora wyniosłam, że to właśnie postawa rodziców w znacznym stopniu powoduje późniejsze kłopoty szkolne. Często bowiem podważany jest autorytet nauczyciela, dzieci czują się bezkarne widząc, jak bronione są przez mamy i ojców nawet wtedy gdy czują, że zawiniły.

Rodzice są mało odpowiedzialni. — podkreślał M. Kozłowski. Około 6—7 proc. matek i ojców nie zdaje sobie sprawy z obowiązków jakie spadają na nich w momencie urodzenia dziecka. Lekceważą podstawowe obowiązki opiekuńcze. Akceptują niekiedy złą postawę dziecka przyjmując, że to ich jest na pewno najlepsze.

Trzeba wytworzyć klimat współdziałania pedagoga i domu rodzinnego. Gdyby w domu dobrze wychowywano nie potrzebna byłaby żadna kontrola — konkluduje.

Nowa Huta to kilkadziesiąt szkół i około 57 tys. uczniów. Od chwili wprowadzenia zakazu przebywania dzieci poza domem po godz. 20.00, chodzą po osiedlach trójki dyżurne. Ojcowie i matki z nauczycielką kontrolują ulice i osiedla po zmroku. Ma to, jak podkreśla inspektor uaktywnić tych rodziców, którzy nie poświęcają zbyt wiele czasu swym pociechom. Może w końcu zainteresują się tym, czym żyje szkoła, przyjdą porozmawiać z nauczycielami. Początkowo zareagowali oni dość niechętnie, wręcz odmawiali udziału w tych dyżurach. Kiedy jednak sytuacja

O WYCHOWANIU mówi inspektor M. Kozłowski

się ustabilizowała protesty stały się mniej gwałtowne. Czas by rodzice wiedzieli, gdzie znajdują się ich pociechy i co robią. Niekiedy bowiem wyrządzają krzywdę dzieciom pozostawiając im zbyt wiele swobody.

Ponad 90 proc. to uczniowie nie sprawiający kłopotów wychowawczych. Mamy stały kontakt z ich rodziną. Brakuje nam natomiast współpracy z rodzicami dzieci niesfornych, źle uczących się. Niechętnie przychodzą do szkoły na

rozmowy z wychowawcą, rzadko bywają na wywiadówkach. Należy to zmniejszyć. Trzeba sprawić, by rodzice czuli się bardziej odpowiedzialni za losy swojego dziecka. Nie wystarczą bowiem dobre oceny w dzienniczku i brak uwag. Konieczna jest rozmowa, na którą tak często brakuje niestety czasu. Musimy sobie zdawać sprawę, że najważniejszym ogniwem w wychowaniu młodego człowieka jest jednak rodzina.

M. WĘGIEL



Z wagonów kolejowych nagminnie „znikają” różnego typu wyroby, surowce, półfabrykaty, atrakcyjne towary. I nie ma się czemu dziwić. Zamiast wystawać w kolejkach wystarczy tylko trochę sprytu, siły w rękach, no i narzędzia — łom. I tak to magazyny na kółkach stoją już przed zainteresowanym otworem. Tylko brać. Alkohol, papierosy, obuwie, owoce cytrusowe, praktycznie wszystkie towary, telewizory, części do samochodów itd.

Ilość kradzieży na stacjach towarowych w woj. śląskim krakowskim w stosunku do roku ubiegłego zmniejszyła się, jednakże zdarzają się one jeszcze zbyt często. Przyczyny? Niedostateczne zabezpieczenie terenu stacji kolejowych, brak drużyn konduktorskich (maszynista nie odpowiada za konwój), podstawianie wagonów niesprawnych technicznie pod załadunek, rozluźnienie dyscypliny pracy na stacjach PKP, a także uczestniczenie w przestępstwach samych pracowników PKP. Od 1 IX br. do chwili obecnej jednostki MO w Krakowie otrzymały zgłoszenia o uszkodzeniu 406 wagonów na stacjach kolejowych: Kraków — Prokocim, Kraków Główny, Kraków — Płaszów, Kraków — Bonarka, Kraków — Nowa Huta. W trakcie komisji otwarcia wagonów stwierdzono brak artykułów o wartości sięgającej prawie 11 mln zł. W ciągu trzech miesięcy (IX — XI) jednostki MO zatrzymały 56 sprawców kradzieży, z których 48

Konferencja prasowa w KW MO

Otwarte magazyny na kółkach

było pracownikami PKP, zatrudnionymi przy utrzymaniu ruchu. Właściwi najczęściej dokonywali manewrowi, ustawiacze, zwrotnicowi, odprawiacze pociągów, rewidenty wagonów oraz maszyniści. We wrześniu na stacji PKP Bonarka zatrzymano ośmiu pracowników PKP, którzy skradli towary o wartości ponad 500 tys. zł. Braciom — Bogusławowi i Januszowi M. udoświadczono szesć włamań do wagonów stojących na stacjach Kraków — Bieżanów oraz Kraków — Podgórze. Łupem włamywaczy stały się przede wszystkim alkohol i obuwie. Także czterech pracowników wagonowni PKP Nowa Huta (mistrza i trzech podwładnych) skusiło importowane wino oraz rowery.

W roku bieżącym odzyskano skradzione artykuły o wartości ok. 2,5 mln zł, co stanowi jedynie 10 proc. ogólnej sumy strat spowodowanych kradzieżami. Na stacjach prowadzone są kontrole, najczęściej niezapowiedziane, w wyniku których na gorącym uczynku złapano niejednego amatora łatwego zarobku. Niestety, jak na razie nawet konwojowane przez funkcjonariuszy

szlabazy ochrony pociągów (cysterny spiżarniowe oraz wagony z artykułami przeznaczonymi do „Pewexu”) także są okradane, a co dopiero nie zabezpieczone i nie pilnowane magazyny na kółkach.

Na stacjach kolejowych, nie tylko towarowych kradzieże zdarzają się dość często. Na Dworcu Głównym w ciągu trzech miesięcy okradziono 63 osoby. Straty sięgają prawie 1 mln zł. Także w pociągach na trasach bardziej i mniej atrakcyjnych, zwłaszcza młodociani przestępcy, z reguły wzbudzający sympatię podróżnych obwołani się niemamo. Ułamek sekundy, chwila nieuwagi a wraz z sympatycznym chłopcem zniknął i podręczny bagaż pasażera.

Niech te fakty będą ostrzeżeniem dla mieszkańców miasta. Wybierając się w podróz bagaż trzeba pilnować już stojąc w kolejce po bilet, na peronie i w czasie jazdy. Zwłaszcza w szczytowych okresach, w dniach przedświątecznych, kiedy na dworcu panuje ogromny ruch, amatorzy cudzych pieniędzy i bagażu wyruszają na łowy. (mr)

Takich lekarzy więcej!

Kilka dni temu oglądałem w TVP program prof. med. Jeliaszewicza na temat odnoszenia się lekarzy do pacjentów. Program ten bardzo przypadł mi do gustu. Padło wiele konkretnych uwag. Przecież już starożytni Grecy mawiali, iż zły człowiek nie może być dobrym lekarzem. Stwierdzenie to nie straciło na aktualności.

Chyba każdy z nas przekraczając próg lekarskiego gabinetu czy też znajdując się w szpitalu pragnie, aby lekarze traktowali go serdecznie. W większości przypadków bywa jednak inaczej. Jesteśmy traktowani zimno, mrukiwie czy wręcz arogancko. Pisać chcę jednak o przypadku bardzo pozytywnym. Otóż kilka miesięcy temu leczymy się u chirurga z Centralnej Przychodni Lekarskiej KM HiL, lekarza Marka Koleszyńskiego. Lekarz ten jest człowiekiem młodym o ujmującej osobowości. Zawsze uśmiechnięty, rad każdemu pacjentowi ulżyć w cierpieniach. Aż wierzyć się nie chciało, że trafiają się tacy lekarze. Swym postępowaniem ten lekarz zaskarbił sobie sympatię chorych. Oby nie był odoobniony w swym postępowaniu.

MARIAN OSSOLIŃSKI

korespondent

KRONIKA ZBoWiD

3 grudnia spotkanie z I sekretarzem KP PZPR Kazimierzem Miniurem zorganizowało środowisko b. żołnierzy I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego, których w Oddziale Fabrycznym jest 157 osób. Obecni byli członkowie Zarządu z prezesem Antonim Dątkowskim.

Po informacji sekretarza na temat niedawnej wizyty generała Jaruzelskiego w Kombinacie, przystąpiono do omówienia spraw dotyczących środowiska kombatanckiego. Mówiono m. in. o przeciągającym się uchwaleniu ustawy przez Sejm, dotyczącej Zbawidowców, o dewaluacji pieniędzy, o niskich rentach i emeryturach, zwłaszcza ze „starego portfela”, o odszkodowaniach dla b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Ponieważ problemów było wiele, tow. Miniur postawił wniosek opracowania w jak najkrótszym terminie wszystkich postulatów hutników-zbawidowców.

Klub Kombatanów PSZ na Zachodzie przy ZW ZBoWiD i Zarządzie Oddziału Fabrycznego Komitetu zorganizował 4. 12. br. wieczornicę z okazji 41 rocznicy Walk o Tobruk. Przybyli kombatan- ci z 5 województw: Nowego Sącza, Katowic, Kielc, Tarnowa i Krakowa, w sumie 120 osób oraz zaproszeni goście.

Po zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego uczestnicy spotkania zebraли się w sali imprezowej Klubu Kombatanów, by wysłuchać historii Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, przedstawionej przez ppłk. dypl. rez. Aleksandra Zajacę.

Wystąpił 9-osobowy zespół instrumentalno-wokalny „Romantyczni” z Nowego Sącza pod kierownictwem p. Jerzego Koberby.

Na zakończenie głos zabrał kol. Zenon Górecki — przew. Krajowej Komisji Koordynacyjnej Armii Zachód przy Zarządzie Głównym ZBoWiD, który omówił bogaty plan działania na najbliższe lata.

korrespondent
A. MISZTA

INFORMACJA NOT

Komitet Zakładowy NOT Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina oraz Zespół ds. Specjalizacji Zawodowej Inżynierów zawiadamiają, że 15 grudnia 1982 roku o godzinie 13.00 w Domu Technika NOT w Nowej Hucie, os. Centrum C blok 10 odbędzie się publiczna prezentacja dorobku zawodowego Kolegów starających się o uzyskanie specjalizacji zawodowej:

mgr inż. Stanisław Stępień ZD
mgr inż. Janusz Krakowiak ZB
mgr inż. Zbigniew Kalwa ZB

Co z tym remontem?

Samorząd mieszkańców osiedla Zgody, Centrum C i Uroczego od dwóch lat upomina się i zabiega u władz dzielnicy — o przyspieszenie kapitalnego remontu żłobka w osiedlu Uroczym.

Radni Nowej Huty — Jan Winiarski, Edward Bieleń, Tadeusz Kowal wraz z przewod. Komitetu Blokowego os. Uroczę, Zygmuntem Kanią — wystosowali 21. XI. 1980 r. wniosek do naczelnika Dzielnicy, przedstawiając w nim krytyczny stan żłobka, spowodowany zaniedbaniem prowadzenia robót zabezpieczających tzw. konserwacyjno-remontowych.

Zwrócili uwagę, że budynek kompletnie nie nadaje się do użytku. Od roku stoi nieczynny, budząc niepotrzebne komentarze. Słusznie więc we wniosku — domagano się bezwzględnego rozpoczęcia remontu, podania ostatecznego terminu jego zakończenia, szybkiego uruchomienia placówki zgodnie z jej przeznaczeniem.

Na ten wniosek, szybko zareagował zastępca naczelnika dzielnicy, mgr Władysław Gofron, kierując 12. XII. 1980 r. pismo do radnych z informacją, że remont żłobka nastąpi 30. XII. 1980 r. Przeprowadzi go Spółdzielnia Budowlano-Metalowa z N. H. os. Willowego 36, zrzeszająca prywatnych robotników. Pismo zapewniało, że budynek po remoncie w dalszym ciągu będzie spełniał funkcję żłobka, gdyż uczęszczało do niego przeszło 80 dzieci. Te zapewnienia, dawały gwarancję. Gdy tymczasem?... W. Gofron odszedł na emeryturę i... żłobek też! Stoi zaniedbany, pozostawiony na pastwę zniszczenia.

Każdy dzień czołki przyspiesza ruinę obiektu. Rodzi złą opinię o naszej gospodar- ności i obywatelskim rozsądku. Jest jeszcze jednym dowodem lekceważenia podsta- wowych obowiązków pilnowania z całym szacunkiem naszego wspólnego mienia przez ludzi specjalnie powołanych do czuwania nad nim. Właśnie kryzys powinien mobilizo- wać do ratowania tego co jeszcze można i należy ratować.

Daniela Nowak

Syn niepodległej pieśni

(w 85 rocznicę urodzin Wł. Broniewskiego)

Gdyby dziś żył miałby 85 lat, urodził się bowiem w Płocku 17 grudnia 1897 r. W lutym br. minęło 20-lecie jego śmierci, niewiele o tym pisano, jako że większość tygodników jeszcze się nie ukazywała.

Warto teraz zatem przypomnieć, że Władysław Broniewski, który pozyskał przed wojną wielką rzeszę czytelników, zdobył rozgłos i popularność licznymi kontaktami autorskimi, na których mocnym głosem recytował strofy własnych wierszy — był tym poetą rewolucyjnym, który wzorem romantyków, łączył dążenie do lepszego jutra człowieka z losem Ojczyzny. Jego poezja była bliska ludzkim sprawom, i — przed wojną zwłaszcza — działaczom le- wicy, i żołnierzom — czy w mundurach legionistów czy bohaterom Września, czy tułaczom emigracyjnym na Bliskim Wschodzie — i tym, którzy jak sam poe- ta po stracie córki, a potem żony, prze- żywali stratę kochanej i bliskiej osoby, i tym, którzy cieszyli się odbudową ojczy- stego domu. W jego poezji pobrzmiewają wszystkie ludzkie uczucia — i buntu prze- ciw bezmyślnej i niszczytelnej wojnie, uczucia solidarności proletariackiej, wyra- żonej zwłaszcza wobec utrudzonych górni- ków Zagłębia i wobec tych poległych da- wniej na Pl. Teatralnym w Warszawie,

pogardą wobec zdrajcy i szpicla, wyczule- nia na krzywdy, które sam naród, bez in- gerencji obcej musi eliminować, i miłości do ziemi mazowieckiej, do Warszawy, do całej wysnutej w jenieckich obozach wol- nej Polski.

Jak wspominałem, wziął — z literackie- go dziedzictwa romantyków — świadom- łość mocy poetyckiego przesłania, cenil rolę poety, który narodowi towarzyszy, uświadamia, zagrzewa do walki, zdawał sobie sprawę z wieszczego posłannictwa, które po nim może w naszej powojennej twórczości literackiej, zabrzmią najmo- cniej w wersach Miłosza w strofie o poe- cie, który pamięta. Pisał Broniewski:

Luno wolności ludów, moc w zaciśniętej
Przemina dni niedalekie i będzie się
Piszę dłonią bezbronną, groźną, chociaż się
Syn podbitego narodu, syn niepodległej

I choć był twórcą również i strof na- aktualne polityczne zamówienie pisanych, to jednak cenil najwyżej, to co decyduje o godności twórcy — pieśń niepodległa.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

TYDZIEŃ W DZIELNICY



WYPOCZYNEK NA ŚWIEŻYM powietrzu jest bardzo popularny jak widać na zdjęciu. Zalew w Nowej Hucie jest doskonałym miejscem do spacerów.

TRZECI ZASTĘPCA NACZELNIKA DZIELNICY. Do tej pory było dwóch. Decyzją prezydenta miasta na trzeciego powołany został szef Wydziału Oświaty w Nowej Hucie, mgr Mieczysław Kozłowski.

PIERWSZY ŚNIEG pokrył w sobotę osiedla Nowej Huty. Za sprawą dziwnego kaprysu natury tylko w tej dzielnicy Krakowa pojawiła się już prawdziwa zima.

PRZYGOTOWANIA DO ZIMY. Pod- czas poniedziałkowego spotkania naczelnika-Nowaka z dyrektorami przedsiębiorstw ci ostatni zobowiązali się współuczestni- czyć w akcjach odśnieżania oraz utrzyma- nia przejezdności dróg. Na okres zi- my oddelegują po 3 — 5 pracowników o- raz odpowiedni sprzęt (samochody z plu- gami, spychacze) do pomocy MPO i in- nych tego typu instytucji.

RADA KOORDYNACYJNA POMO- CY SPOŁECZNEJ. Jest to nowy organ, powołany do życia podczas ostatniej na- rady wszystkich instytucji, zajmujących się działalnością charytatywną w dziel- nicy. Powinna wprowadzić pewien porządek w załatwianiu ludzkich spraw. Ustalić zasady sprawiedliwej pomocy dla wszystkich potrzebujących oraz przeci- wstawiać się praktykom niektórych cwania- ków, czerpiących korzyści z kilku insty- tucji naraz.

TZW. TERENY PODWORSKIE w Bieńczycach porządkowane są z myślą o przekazaniu ich pod działki budowlane dla okolicznych mieszkańców.

200 DRZEW padnie pod ciosami sie- kiera i pił PGM. Zostaną wycięte na wnio- sek mieszkańców Nowej Huty, zaakcep- towany przez dzielnicową Ochronę Środo- wiska. Decyzja tłumaczona jest zagroże- niem bezpieczeństwa ludzi i mienia, bądź też ograniczaniem dostępu światła do mieszkań. Nowe drzewa mają być posa- dzone na wiosnę (z zachowaniem odpo- wiedniej odległości od domów).

SKLEP MEBLOWY W CZYŻYNACH obchodzi swoisty jubileusz: dziesięć ty- dzień brak dostawy mebli kuchennych.

KANARKI, PAPUGI i inne egzotycz- ne ptaki mogli podziwiać w sobotę i nie- dziele miłośnicy ornitologii przybyli na wystawę do Domu Harcerza przy os. Szkolnym.

WODĄ DLA PLESZOWA. 15 listopa- da Budostal-3 miał przystąpić do robienia wykopów na terenie osiedla, w których przedsiębiorstwo Montin ułoży rury wo- dociągowe. Nie przystąpił, wstrzymując w ten sposób pozostałą część przedsięwzięcia.

40-LECIE POWSTANIA BATALIO- NOW CHŁOPSKICH uczelili członkowie Klubu ZBoWiD os. Górali uroczystą aka- demią.

SPOTKANIE Z KRÓLOWĄ ZIMĄ i Mikołajem, które odbyło się 4 grudnia w mistrzejewickim domu kultury zgroma- dzało mnóstwo maluchów Kabaret „Czwórka z podwórka” przygotował ciek- kawy program artystyczny, zorganizowano liczne konkursy, opowiadano baśnie. Spot- kanie zakończyło się rozdaniem upomín- ków przez Mikołaja.

NOWY PUNKT NAPRAWY ODZIE- ZY otwarto w os. Zgody. Mieści się on w „Świecie dziecka”.

KABARET „PULS” PRZEBYWAŁ o- statnio w Tarnowie. Brał on udział w IX Międzywojewódzkim Turnieju Tea- trów Małych Form o laur Pogorza. Opie- kun „Pulsu” P. Kulesza wrócił z przy- znaną mu indywidualną nagrodą. W tur- nieju brało udział 8 zespołów.

Wychowanie po godzinach lekcyjnych

Przybiera różne formy. Jedną z nich, tych zorganizowanych, jest tworzenie systemu tzw. placówek wychowania pozaszkolnego działających na terenie osiedli mieszkaniowych (nowa wersja dawniejszych świetlic). Nowa Huta po- siada takich placówek jedenaście. W tej chwili funkcjonuje dziesięć.

Jednostką zwierzchnią, kierującą i koordynującą ich pracę jest Zespół O- grodów Jordanowskich. Podczas wakacji był on współorganizatorem akcji „Lato w mieście”, nastawionej głównie na spacer, wycieczki, zabawy na świe- żym powietrzu. Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego dzieci musiały się prze- stawić na bardziej poważny i — co tu dużo mówić — bardziej monotonny tryb życia. Szkoła — dom, dom — szkoła i trochę psot na podwórku. Za- daniem placówek, o których mowa, jest zainteresowanie dzieci do zespołów, kolek kulturalno-oświatowych.

Placówki wychowania pozaszkolnego mają charakter otwarty. Mogą przy- chodzić do nich dzieci z różnych osie- dli. Niezależnie od tego prowadzące je wychowawczynie sporządzały we wrze- śniu listy stałych bywalców. To oni są

przede wszystkim członkami zespołów plastycznych, tanecznych, „sprawnych rąk”, „żywego słowa”.

Obok stałych zajęć w pomieszcze- niach osiedlowych (czas pracy: co- dziennie od godz. 11-tej do 17-tej, a w soboty od 9-tej do 15-tej), rozpoczęto wspólne wyprawy na lodowisko, do ki- na i teatru. Bezpłatne bilety załatwia Wydział Oświaty. Planowana jest wy- prawa do drukarni oraz do filharmo- nii. Zorganizowano już wycieczkę do Muzeum Zegarów w Jędrzejowie oraz do jednostki wojskowej w Balicach. Planowane są inne. Podczas tych wspólnych imprez spotykają się mali mieszkańcy różnych osiedli, zawierają znajomości. W sobotę 11 grudnia od- będzie się spotkanie dzieci z inspekto- rem ruchu drogowego. Będzie wyświet- lony film oraz przeprowadzona poga- danka na temat przepisów ruchu dro- gowego. Wspólna uroczystość pożegna- nia Starego Roku odbędzie się w Ze- sławicach.

W okresie ferii zimowych Zespół O- grodów Jordanowskich rozłoży opiekę nad bywalcami placówek wychowania pozaszkolnego, organizując akcję na wzór „Lata w mieście”. Tym razem

będzie to zima w mieście. Planowane są wspólne imprezy rozrywkowe i wy- cieczki przynajmniej co drugi dzień.

Popularność placówek zależy w du- żym stopniu od inicjatywy wychowaw- czyń. Jedne potrafią zorganizować a- trakcyjne formy spędzania wolnego czasu, ba, formy pomocy w odrabia- niu lekcji, inne zaś ograniczają się do bylejakiego „odfajkowania” sześciu o- bowiązkowych godzin. Toteż jedne pla- cówki cieszą się dużą frekwencją, inne natomiast pozostają w cieniu, nie bu- dząc specjalnego zainteresowania.

„Większość wychowawczyń podcho- dzi do dzieci prawie że z matczynym sercem — mówi dyrektor Zespołu O- grodów Jordanowskich, mgr TERESA MICHALIK. — Znają swoich podo- piecznych. Wiedzą na przykład, które z nich mają trudną sytuację rodzinną i wymagają szczególnej opieki. Potrafią zrobić herbatkę, podzielić się własnymi kanapkami. Niektóre dzieci czują się lepiej w placówce niż we własnym do- mu. Nie wszędzie panuje przecież zgo- da i miła atmosfera rodzinna”.

Niepokoje napawa stosunek niektó- rych komitetów osiedlowych oraz tere- nowych organizacji do placówek wy- chowawczych. Usiłują one ingerować w pracę tych ostatnich, bezzasadnie przypisując sobie autorstwo różnych po- czynań na rzecz dzieci. Poza tym, o zgrozo, zdarza się im organizować li- bacje alkoholowe w pomieszczeniach przeznaczonych na zajęcia pozaszkol- ne. Niemile wrażenie robi widok wy- chodzących z tych pomieszczeń pija- nych osobników oraz odgłosy niewy- brednych zabaw. I bałagan po liba- cjach, jaki można zastać nazajutrz.

(ron)

Dla ostatecznego uporządkowania stanu prawnego terenu na ogrody działkowe i warzywniki, Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Dzielnicowego Kraków-Nowa Huta, os. Zgody 2 — prosi wszystkich użytkowników, którzy nie posiadają umów dzierżawy i określonych warunków użytkowania, o zgłoszenie się w Urzędzie, pokój nr 112, I piętro — w terminie do dnia 31 grudnia 1982 r.

Z upoważnienia Naczelnika Dzielnicy MGR INŻ. LIDIA DUBIEL

Werworze rozliczeń z przeszłością, w rozgorączkowanym poszukiwaniu winnych, wielkie, a jednak niezupełnie zasłużone odium spadło w naszym kraju na inwestycje. Jednym z nich zwykło się mówić, że to inwestycje są wszystkim winne, zapominając, że nie inwestycje w ogóle, ale inwestycje nadmierne, niezupełnie potrzebne, nierentowne. Wyłano więc, jak często to się niestety zdarza, dziecko razem z kąpielą. Doszło do tego, że wstyd było się przyznawać do pracy w... inwestycyjnym pionie: już ludzie patrzyli podejrzliwie na takiego co to ani chybi musiał kombinować.

Nie dziwny się, że inwestycyjny rozwój naszego Kombinatu w takich warunkach zamierzał, że na bok poszły liczne zamierzenia modernizacyjne i rekonstrukcyjne. A w ślad za tym musiały pójść i redukcje w pionie inwestycyjnym huty — uznanym przy bardzo uproszczonej optyce widzenia, za dział niepotrzebny, bez żadnych perspektyw dziś, a może i jutro. Z ponad 600-osobowego grona doświadczonych fachowców tworzących Dyрекcję Inwestycji Kombinatu HIL, ludzi, którzy potrafili podjąć bardzo trudnym i skomplikowanym zadaniem przy budowie huty, pozostało dziś niewiele ponad 200 osób. Ci „weterani” służb inwestycyjnych oparli się i pokusom wcześniejszego przejścia na emeryturę (wielu mniej odpornych uległo) i jednocześnie społecznej krytyce, w wyniku której znaleźli się jednak wraz z inwestycjami w przysłowiowym dolku i teraz nie wiedzą jak się z niego wy dostać.

Głosy, tymczasem, rozlegają się donośne, że niedoinwestowaną hutę, ten zakład wręcz technicznie zaniedbany żeby nie powiedzieć — zacołany, trzeba ratować i to bardzo pilnie. Mówi się więc znowu o inwestycjach w Kombinacie HIL, o budowie i rozbudowie, a słowo: modernizacja robi ponownie karierę. Tylko, że aparat inwestycyjny mamy w dużej części rozbity i teraz dużo trudu będzie kosztować ponowne doprowadzenie go do poprzedniej sprawności.

Nie inaczej wygląda sprawa z aparatem wykonawczym, czyli z przedsiębiorstwami budowlanymi. Byłoby dobrze gdyby nasz Kombinat mógł znaleźć na krakowskim terenie ba, nawet w Polsce, takiego wykonawcę zadań budowlanych i zarazem modernizacyjnych, który byłby w stanie sprostać obecnym potrzebom. Niestety, wykonawcy takiego dziś nie ma. Ogromny kłopot dzisiaj, jeszcze większy w perspektywie najbliższych lat. A „Budostal” — powiecie? No właśnie. Poten-

cjał tego przedsiębiorstwa obniżył się o połowę. „Budostal”, to tajemnica poliszynela, chętnie wykonuje roboty budowlane i montażowe za granicą, a nie w kraju. W tym względzie wszyscy budowlani są do siebie podobni. Taką jest gorzka prawda: nie ma dziś ani aparatu inwestycyjnego dla potrzeb huty, ani aparatu budowlanego, nikt nie jest w stanie zaoferować dziś Kombinatu potencjału budowlanego. Gwoli pełnej prawdy: tylko „Budostal-1” pozostał do dziś wierny zadaniom, dla których został powołany i tylko na to przedsiębiorstwo może jeszcze huta liczyć. Ale, czy to nie jest za mało? Zatem konkluzja: aby można mówić o prawidłowej realizacji zadań inwestycyjnych w przyszłości, o znacznie większym zakresie niż dzisiaj, konieczne jest zapewnienie (a może raczej — powołanie do życia) mocnej organizacji budowlanej, zdolnej do realizacji zadań inwestycyjnych rzędu 3—5 miliardów

Co dalej z inwestycjami w HIL?

złotych rocznie. Dodam jeszcze, że oczywiście powinno to być przedsiębiorstwo funkcjonujące na zasadzie generalnego wykonawcy.

Huta nie chce już się bardziej starzeć, woła więc donośnym głosem o kurację odmładzającą, o odczuwalny zastrzyk nowej techniki z tymi wszystkimi bateriami wielkokomorowymi, oczyszczalniami ścieków, zamkniętymi obiegami wody, przerobem odpadów poprodukcyjnych itp. Tylko więc patrzeć jak z dolka zaczyna wyłazić „weterani” służb inwestycyjnych, którzy przetrwali, skrzykiwać się i zabierać rażno do roboty.

Póki co, zanim nastąpi u nas prawdziwy inwestycyjny boom, na plan pierwszy idą rozpoczęte już prace, których w rozliczeniowym tłumie nie zmarnowano jak... fundamenty wielkiego pieca nr 6.

Na rok 1983 wielkość nakładów inwestycyjnych wynosi prawie 3 miliardy złotych. Przeliczając tę kwotę na nowe ceny (a więc dzieląc przez trzy) okazuje się, że będzie to średni poziom, dawnych, łaskawszych dla inwestycji lat. A więc już nie o letargu lub co gorsze — śmierci naturalnej inwestycji jest mowa, ale znowu o zadaniach.

Co aktualnie się robi? Najpierw jedno stwierdzenie: inwestycje obecnie kontynuowane nie są błyskotliwe i widoczne jak np. wielkie piece, czy wal-

cownie. Niemniej są to inwestycje niesłychanie ważne i dla produkcji huty i dla efektów gospodarczych (reforma!) i dla ochrony środowiska. Bardzo istotnym momentem jest to, że nikt nam już więcej nie daje środków na inwestycje, że wszystko co robimy, to robimy już na własny rachunek i za własny wygospodarowany grosz.

KOŃCOWA OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW — inwestycja wznoszona za ok. 2,8 mld. złotych, rozpoczęta została w roku 1981. Obejmuje ona dwie oczyszczalnie ścieków, zamknięcie obiegu wody wielkich pieców z dwoma pompowniami oraz zamknięcie obiegu wody Slabinga. Realizacja budowy przebiega na ogół dość pomyślnie, opóźnienia są nieznaczne, sięgające dwóch miesięcy. Oczyszczalnia, jako całość, ma być oddana w 1985 roku, ale już wcześniej, w roku przyszłym, będą przekazane do próbnej eksploatacji pierwsze dwa segmenty.

Dlaczego tak ważna jest dla huty oczyszczalnia ścieków? No, nie tylko dla huty, ale pośrednio i dla całego kraju, bowiem będzie to bardzo istotny element ochrony środowiska. Obecnie oddaje nasza huta ścieki przemysłowe bezpośrednio do Wisły, nie ma co ukrywać zaturować królową polskich rzek poważnie. W dobie reformy gospodarczej, zarówno za pobór wody z Wisły jak i za oddawanie do niej wody zanieczyszczonej, trzeba płacić krociowe sumy. Idą one w setki milionów złotych (myślę o opłatach za wodę i o karach za zanieczyszczanie Wisły). Dziś uzupełnia huta swój pobór wody uwzględniając czynne częściowe obiegi zamknięte wody mniej więcej o 6 m sześć. na sekundę. Po wybudowaniu końcowej oczyszczalni ścieków i wprowadzeniu pełnego zamkniętego obiegu wody w hucie, dodatkowo pobór wody z Wisły będzie bardzo znikomym. A jednocześnie nasz Kombinat przestanie być trucieliem Wisły i skończy ze związaniem z tym złą sławą w kraju. Staniemy się, jako jeden z nielicznych zakładów przemysłowych w Polsce, przedsiębiorstwem oddającym do Wisły wodę czystą.

Generalnym wykonawcą końcowej oczyszczalni ścieków jest „Budostal-1” — firma doświadczona i solidna, jako się rzekło — wierna swym obowiązkom na rzecz Kombinatu.

Drugim ważnym dla huty zadaniem

inwestycyjnym jest budowa **KOTŁA Nr 8** w Siłowni. Budowa ta ciągnie się od 1978 roku i co tu mówić, może być klinicznym przykładem wszelkich chorób trapiących budownictwo. Teraz chodzi o to, aby szybko budowę zakończyć, tak samo zresztą jak chemiczną oczyszczalnię wody dla Siłowni. Wszystko wskazuje na to, że główne objawy choroby zostały już przezwyciężone, pacjent przestał być chronikiem: obie budowy powinny być gotowe w I kwartale 1983.

Spośród wstrzymanych dotąd inwestycji realizować się będzie **BŁOK TLENOWY NR 4** (za ok. 2 mld. złotych) oraz **MODERNIZACJĘ WALCOWNI GORĄCEJ BLACH** (za ok. 1,2 mld. złotych). Równocześnie modernizacji musi ulec system zasilania huty w energię elektryczną (nowe, bardziej wydajne urządzenia będą pobierać więcej mocy, a dotychczasowa sieć elektryczna jest już w nie najlepszym stanie).

Za ok. 400 mln złotych budowany jest **WARSZTAT REMONTOWY** wraz z chromownią dla służb remontowych huty. Oddanie do użytku — w 1985 roku, a bardzo przydałby się ten obiekt wcześniej! Przystępuje się do rozbudowy **CENTRALNEJ PRZYPACHODNI SPECJALISTYCZNEJ** o trzy nowe kliniki (za kwotę ok. 400 mln. złotych). Rozpoczęcie robót w I kwartale 1983, przewidywane ich zakończenie — w ciągu trzech lat.

Niemal prezydentem świątecznym, choć bardzo skromnym, jest **przychodnia lekarska dla służb Gł. Energetyka w rejonie Centralnego Laboratorium**. Przekazanie do użytku nastąpi jeszcze przed świętami.

Poza tym głównymi pozycjami planu inwestycyjnego realizowane są jeszcze inne przedsięwzięcia jak np. modernizacja odpylania i wentylacji w Odlewniach — Żeliwa i Staliwa (poprawi to fatalne warunki pracy załogi). Wymiana ulega także część wysokociśnieniowa sieci rurociągów całej Siłowni (roboty za kilkadziesiąt milionów złotych).

A bateria wielkokomorowa dla Zakładu Koksochemicznego? Co z tym „przebojem” niejednego już zresztą sezonu inwestycyjnego? Nikt nie tai, że to niesłychanie ważna i konieczna wręcz dla huty budowa, ale... Kosztować ma ok. 12 mld. złotych, a środków nie ma. Jedno jest pewne: bateria wielkokomorowa będzie w HIL budowana, zresztą inwestycja ta jest już obecnie przygotowywana. Kiedy rozpocznie się budowa, aże wtedy gdy będą pieniądze i gdy znajdzie się potencjał wykonawczy.

JERZY DANEK

OGŁOSZENIA

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta, po przeprowadzeniu w dniu 5 listopada 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie ob. Franciszka ROKOSZA zam. w Nowej Hucie, obwinionego o to, że w dniu 3. 11. 1982 o godz. 18.00 przy Centrum Administracyjnym HIL, będąc w stanie nietrzeźwym, gdyż stwierdzone stężenie alkoholu w jego krwi wynosiło 2,7 prom. (dwa przecinek siedem) kierował samochodem osobowym marki Fiat 126p nr rej. KRK 0647 — uznaje obwinionego winnym zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w kwocie 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy) z zamianą w razie niezapłacenia w terminie 5 dni na 30 dni zastępczej kary aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 400 zł oraz karę dodatkową: zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 (dwóch) lat, i podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego.

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 5 listopada 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie ob. Adama LATEKO zam. w Nowej Hucie, obwinionego o to, że w dniu 3. 11. 1982 ok. godz. 19.30 w Nowej Hucie na ul. Petofięgo kierował ładowarką typu L-34, będąc w stanie nietrzeźwym, przy stwierdzonym stężeniu alkoholu w jego krwi 2,4 prom. (dwa przecinek cztery), a ponadto manewrując pojazdem po całej szerokości jezdni najechał na zaparkowany samochód marki Fiat 132p, powodując jego uszkodzenie, a następnie odjechał z miejsca kolizji — uznaje obwinionego winnym popełnienia wyżej zarzucanych mu czynów i wymierza karę zasadniczą grzywny w kwocie 20.000 złotych (dwadzieścia tysięcy) z zamianą w razie niezapłacenia w terminie 5 dni na 30 dni zastępczej kary aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 400 złotych oraz karę dodatkową — zakaz prowadzenia pojazdów samochodowych na okres 2 (dwóch) lat i podanie orzeczenia do wiadomości publicznej na koszt obwinionego.

Tadeusz WITKOWSKI zgłasza kradzież legitymacji ZBoWiD nr 33872/17 oraz legitymacji „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”.

Czesław URYGA z HPR-3, zam. w os. Złotego Wieku 16/6 zgubił trzy wkładki zaopatrzenia — swoje i córki — nr Ah 612441, 612442 i 612443, wydane na dowód osobisty nr ZL 3004974.



Coraz więcej makulatury, a mniej miejsca na jej magazynowanie.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

W środowisku hotelowym

Jeżeli ważne są czynne formy wypoczynku dla hutników, to szczególnego znaczenia nabiera ta sprawa w odniesieniu do naszego hotelowego środowiska młodzieżowego. Ludzie ci dysponują sporą ilością wolnego czasu, a wiadomo jakie bardzo często występują „pokusy” pod hotelowym dachem: zawsze znajdzie się ktoś kto zaproponuje towarzystwu wódkę, czy popularnego „jabłoka”. No i zamiast wycieczek, zamiast ruchu na świeżym powietrzu, mamy pijaństwo w zadymionym zwykłym pomieszczeniu.

Jak rozwija się turystyka wśród mieszkańców hoteli huty? Na optymizm jeszcze za wcześnie, ale pewien przełom już nastąpił. Liczba członków PTTK wynosi 150, a skupiające te osoby koło PTTK może poszczycić się niemałą inicjatywą. Zorganizowano 23 wycieczki, w których udział wzięły 633 osoby. 14 wycieczek miało charakter turystyki kwalifikowanej, górskiej; jedna wycieczka była piesza, a pięć „wypadów” za miasto, to po prostu wypocinek połączony z ruchem. Oprócz wycieczek organizowanych przez koło hotelowe PTTK były także imprezy i wycieczki obce, chętnie przez środowisko hotelowe widziane. Wymienię: wycieczkę „szlakiem solnym”, „górskie panoramy”, „rowerem po złoty liść”, „Podlesie-82”. Ponadto nasi mieszkańcy hoteli brali udział w Centralnym Rajdzie Hutników „Gorce” oraz w Zlocie HDK „Czerwona Róża”.

Lepsze perspektywy na przyszłość zapewnia żywe zainteresowanie działalnością Koła ze strony kierownictwa Hotelu Pracowniczych HIL, Zakładu Usług Socjalnych i Zarządu Oddziału PTTK HIL. Pomoc wyraża się m.in. w pokryciu kosztów przejazdu dla wycieczek oraz w dotacji na zakup sprzętu turystycznego. Odpowiadając na to mieszkańcy hoteli rażniej zabrał się do roboty

i już wkrótce mogli zameldować o jej efektach. 8 osób ukończyło kurs organizatorów turystyki: można liczyć na nie przy urządzaniu następnych wyjazdów krajoznawczych i wycieczek.

Obecnie czynne są w środowisku hotelowym trzy sekcje: górską, piesza-nizinna i rowerowa. W przyszłym sezonie dojdą do nich jeszcze dwie — narciarska i kajakowa.

Życzymy, aby zamierzenia i plany rychło przemieniły się w rzeczywistość. Zielone światło dla czynnego i jednocześnie wyjątkowo zdrowego wypoczynku płonie.

...i emeryckim

Ani spostrzegaliśmy się i oto reszta emerytów i rencistów Kombinatu HIL urosła do ponad 10-tysięcznego gremium. To wielkie środowisko, wszyscy jesteśmy co do tego w pełni zgodni, nie może być poza zasięgiem działalności rekreacyjnej i krajoznawczej prowadzonej przez PTTK. Zrodziły się zupełnie nowe jakościowe zadania, którym trzeba sprostać: myślę o wycieczkach, złotych i zwykłych rekreacyjnych spacerach (po mieście i jego okolicy) — organizowanych wspólnie przez PTTK i TKKF.

Jeżeli chodzi o pracę PTTK w środowisku emerytów i rencistów, to była już na ten temat mowa na dorocznym, tradycyjnym spotkaniu aktywu PTTK z zaprzyjaźnionych zakładów pracy podczas Rajdu Leninowskiego w Zakopanem. Sprawa ta będzie w roku 1983 jedną z ważniejszych do rozwiązania w pracach Oddziału PTTK HIL.

16 bm. plenarne posiedzenie Zarządu Oddziału

Turystyka i rekreacja w środowisku emerytów i rencistów Kombinatu HIL, to temat plenarnego zebrania Zarządu Oddziału PTTK HIL, które odbędzie się w dniu 16 grudnia (w czwartek) o godz. 15.45 w Klubie Turysty HIL, Dom Młodego Hutnika, III p. Do udziału w zebraniu Zarząd Oddziału zaprasza prezesów wszystkich kół PTTK w Kombinacie HIL oraz organizatorów turystyki, którzy przeszli na emeryturę lub renty albo zamierzają ubiegać się o prawa emeryckie w najbliższym czasie.

REFORMA w HiL

Doświadczenia 1982 r. wykazały, że szereg przepisów dotyczących funkcjonowania reformy wymaga zmian i uzupełnień. Konieczność ich była zgłaszana do ministerstw branżowych i do Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Gospodarczej. Również nasz Kombinat był jednym z autorów propozycji zmian tych przepisów, które nie znalazły potwierdzenia w praktyce.

W pierwszych dniach listopada, na naradzie w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego poinformowano zakłady i huty z naszego resortu — w tym również KM HiL — o przygotowywanych na szczelnie centralnym projektach ustaw sejmowych, uchwał Rady Ministrów i wynikających z nich projektów odpowiednich rozporządzeń. Prezydium Rządu na posiedzeniu 15 listopada 1982 r. podjęło wstępne ustalenia dotyczące modyfikacji funkcjonowania niektórych zasad reformy gospodarczej od 1 stycznia przyszłego roku. Jakże to były decyzje i jakie będą miały wpływ na pracę naszego Kombinału?

Do najważniejszych spraw, co do których podjęło decyzję Prezydium Rządu należą: system obciążeń na Państwo Fundusz Aktywizacji Zawodowej, podatek dochodowy, ceny i koszty wytworzenia.

W OBCIĄŻENIACH NA FUNDUSZ AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ generalna zmiana polega na odstąpieniu od operowania średnią płacą, jak w roku bieżącym, w miejsce której przyjęto od 1 stycznia 1983 r. za podstawę obciążenia fundusz wynagrodzeń ogółem. W założeniach t. zmiana Prezydium Rządu kierowało się zwiększonymi możliwościami płacowymi tych przedsiębiorstw, które zwiększają swą produkcję, stwarzaniem podstaw do właściwego zróżnicowania płac. Spodziewane są również korzyści w zakresie racjonalizacji zatrudnienia.

Inaczej od nowego roku będzie obliczany tzw. bezpodpisowy fundusz wynagrodzeń. Dotychczas (tj. w roku bieżącym) — wzrost funduszu wynikający z 3 proc. wzrostu średniej płacy był wolny od obciążeń na fundusz aktywizacji. Zmieniony system obciążeń zakłada, że np. przy wzroście w 1983 r. produkcji sprzedanej do roku ubiegłego o 8 proc. fundusz na wynagrodzenie może wzrosnąć bez odpisów o 4 proc. (współczynnik korygujący 0,5), natomiast każdy dalszy procent wzrostu funduszu na wynagrodzenia będzie już obciążany wg skali dotychczasowej, z tym, że złagodzono maksymalny odpis z 400 proc. na 300 proc. Tak więc wolny przyrost wynagrodzeń jest iloczynem tempa wzrostu produkcji (w procentach) i współczynnika korygującego. (Np. $8 \times 0,5 = 4$). Współczynnik korygujący generalnie został ustalony dla całej gospodarki narodowej w wysokości 0,5.

Wiążąc wzrost produkcji ze wzrostem funduszu na wynagrodzenia, zdawano sobie sprawę, że dla szeregu jednostek gospodarczych wykonanie produkcji w 1983 r. na znacznie wyższym poziomie niż w roku bieżącym — nie będzie stanowiło poważniejszego problemu. Szereg przedsiębiorstw pracowało w 1982 r. przy ograniczonych możliwościach, inne wytwarzały stosunkowo dużo i dla nich wzrost produkcji 1983 r. ponad

poziom bieżącego roku będzie bardzo dużym wysiłkiem, wymagającym szeregu działań technicznych, ekonomicznych i organizacyjnych. Stąd też przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów został upoważniony do podwyższenia — w porozumieniu z Ministrem Finansów i Ministrem Pracy i Spraw Socjalnych — w indywidualnych wypadkach współczynnika korygującego do 8,0 dla przedsiębiorstw, które nie dysponują rezerwami. Można przypuszczać, że w gronie tych przedsiębiorstw będzie nasz Kombinat.

Na temat funduszu płac i obciążeń na Fundusz Aktywizacji Zawodowej jeszcze dwie uwagi: **Po pierwsze** — Kombinatowi do właściwych, realnych obsad produkcyjnych brakuje 2,5—3,0 tysięcy osób, co w stosunku do obecnego w 1982 r. stanu zatrudnienia, wynosi ok. 7—8 proc. Gdyby w 1983 r. stan zatrudnienia został uzupełniony do właściwego poziomu, to sam wzrost funduszu na wynagrodzenia musiałby być pokryty wzrostem produkcji w granicach 14—16 proc. Jest to nierealne, stąd też uzupełnienie stanu zatrudnienia będzie powodowało wzrost odpisów na FAZ. Przyjęcie więc za podstawę całego funduszu płac, a nie średniej płacy, dla tych przedsiębiorstw, które miały głębokie niedobory zatrudnienia

Zmiany przepisów, czy z korzyścią dla załogi?

(jak nasz Kombinat) nie jest korzystne. **Po drugie** — wszystkie decyzje w zakresie podstaw i obciążeń z tytułu FAZ należą do Sejmu, poprzez podejmowanie uchwały budżetowej. Przedstawione wyżej zasady są tylko propozycją ze strony rządu.

PODATEK DOCHODOWY — stanowił do tej pory poważną część zysku, którą przedsiębiorstwo wpłacało do budżetu państwa. Podatek był tym większy, im wyższa była rentowność przedsiębiorstwa liczona jako stosunek zysku do kosztów przerobu. Np. przy rentowności do 5 proc. przedsiębiorstwo było zwolnione od podatku dochodowego, ale już przy 20 proc. rentowności — wpłata wynosiła 60 proc. a dalej progresja dodatkowa wzrastała jeszcze ostrzej. Nowy przepis złożony w projekcie ustawy budżetowej przewiduje pewne złagodzenie progresji podatku, ale niestety w tych przedziałach rentowności, które praktycznie Kombinat nie będą dotyczyły. Natomiast interesujące i ważne dla Kombinału są decyzje Prezydium Rządu o wprowadzeniu od 1 stycznia 1983 r. ulg w podatku dochodowym z tytułu przeznaczania zysku na cele rozwojowe oraz na inne cele uzasadnione społecznie.

Należą tu m. in.: **inwestycje powiększające wzrost produkcji zastępczej lub ograniczającej import, inwestycje mające na celu wzrost produkcji części zamiennych, inwestycje zwiększające produkcję z odpadów oraz z materiałów niepełnowartościowych, inwestycje ochrony środowiska, inwestycje zmierzające do poprawy bhp, wszelkie kierunki działań modernizacyjnych ograniczające zużycie paliw, energii i surowców.**

Ulgę z tytułu realizacji powyższych inwestycji wynoszą 20 lub 30 proc. kosztu danej inwestycji, jednak suma ulg nie może być wyższa niż 20 proc. należnego podatku dochodowego. Odpowiednie postanowienie przewiduje, że ulgi te mogą dotyczyć tylko inwestycji o dwuletnim cyklu realizacji. Ogranicznik ten musiał-

by być w określonych przypadkach zmniejszony aby szereg tytułów inwestycyjnych HiL mogło skorzystać z ulgi podatkowej. Rozporządzenie R.M. ustala także ulgi podatkowe dla produkcji wyrobów oznaczonych państwowym znakiem jakości „Q” i „1” o kwotę uzyskaną ze stosowania wyższej ceny dla tych lepszych jakościowo towarów.

Dalsze rozporządzenie R.M. ustala koszty i straty uznane za nieuzasadnione przy obliczaniu podatku dochodowego. Należą tu m. in.: **koszty poniesione z usunięciem wad wyrobów, wzrost kosztów delegacji, wzrost wydatków reprezentacyjnych, kary za przetrzymywanie i zniszczenie taboru oraz urządzeń ładunkowych, kary za nieprzestrzeganie przepisów o ochronie środowiska naturalnego, kary za niewykonane nakazy bhp, odsetki od kredytów przeterminowanych.** Powyższe koszty i straty nieuzasadnione podwyższają podstawę opodatkowania, przez co zwiększą wysokość przekazywanego podatku dochodowego. Szczegółowe przepisy w tym względzie ustali Minister Finansów.

Trzecia grupa spraw co do których zapadły decyzje Rady Ministrów to **KOSZTY I CENY**. Postanowiono rozszerzyć o 51 grup — towary i usługi

objęte obowiązkiem ustalania cen regulowanych. Dotyczy to m. in. niektórych wyrobów żywnościowych przez HiL jak np. materiały ogniotrwałe, odlewy żeliwne i stalowe. Są tu też wyroby, które huta sprowadza dla swoich potrzeb jak: armatura metalowa, kable i przewody, pompy, sprężarki i urządzenia wentylacyjne. Pozostałe grupy to wyroby nie związane z Kombinatem.

Prezydium Rządu postanowiło również zobowiązać organy założycielskie ministerstwa do przeprowadzenia analizy rentowności w wybranych przedsiębiorstwach za okres trzech kwartałów. W razie stwierdzenia, że przedsiębiorstwo ustalając ceny na zbyt wysokim poziomie osiągało rażąco wysokie zyski — organ założycielski wraz z ministrem ds. cen mają obowiązek nałożyć wysokie sankcje ekonomiczne na tę jednostkę.

Ważne decyzje — szczególnie dla sfery zaopatrzenia — Kombinat — dotyczą kosztów i cen. Są to: **Zarządzenie ministra ds. cen w sprawie zasad ustalania cen regulowanych na towary i usługi wytwarzane w kraju, Rozporządzenie ministra ds. cen w sprawie zasad ustalania kosztów uzasadnionych w przemyśle.** Obie te decyzje ustalają wyrażne zasady kalkulacji cen regulowanych i umownych oraz określają kategorię kosztów, które winny być podstawą tych cen.

Można mieć nadzieję, że dostawcy towarów, zmuszeni do prawidłowych kalkulacji — nie będą dostarczać huśtawki cen materiałów i towarów z cenami kilkakrotnie wyższymi od poprzednich, przy czym ich uzasadnienie było — do tej pory — prawie żadne.

Przytoczone ważniejsze modyfikacje zasad funkcjonowania reformy gospodarczej stwarzają, jak się wydaje, lepsze możliwości gospodarowania w przedsiębiorstwie od nowego roku. Również Kombinatowi w nowych przepisach powinno się korzystnie gospodarczyć.

ANTONI ŁOPUSZYŃSKI

ROZMOWY Z OIKOSEM

Józef Michalski stał przed witryną księgarni i wpatrywał się w leżące nań ekonomiczne dzieła. Zmienacka pojawił się obok Pan Oikos i widząc zadumę w oczach Józefa, zapytał:

— Czyżbyś zmienił swe praktyczne zainteresowania i postanowił porzucić imadło dla nauki, którą usiłują reprezentować te książki?

— Czciogodny przyjacielu, przechodzę tędy wielokrotnie, i za każdym razem zastanawiam się nad treścią tych tomów. Jest ich niemało, tak jak niemało ekonomicznych problemów na świecie i u nas w domu. Może nie dają one należytych recept na bolączki współczesnego życia?

— Obawiam się, że Twoje wątpliwości wynikają z powszechnego nieporozumienia. Na nauki ekonomiczne składa się bardzo wiele dyscyplin. Podstawową rolę winna odgrywać ekonomia polityczna, jak nazwał ją mój francuski kolega A. Montchrétien w XVII stuleciu. Ekonomią społeczną natomiast operował również XVII-wieczny Anglik William Petty. W tym różnym ujęciu odegrały rolę sementyczne różnice pomiędzy „politique” i „social” języka francuskiego i angielskiego. Ku Francuzom widać skłonił się hr. Fryderyk Skarbek, który w 1828 r. wydał Dykcjonariusz Ekonomii Politycznej. Wiek XX w tym nazewnictwie niczego nie zmienił. Nauka ta jest ogólną teorią, odnosi się do zjawisk w skali makro i nie daje się kwantyfikować. Jest jak gdyby filozofią ludzkiego gospodarowania. Mówi o człowieku w społeczeństwie i wyjaśnia zależności pomiędzy ludźmi, powstające w wyniku ekonomicznej aktywności. Jej winny być podporządkowane ekonomiki, a więc dyscypliny szczegółowe, opisujące ilościowe zależności w produkcji przedmiotów wytworów człowieka. Będzie to ekonomika budownictwa czy przemysłu, rolnictwa czy transportu, i wiele innych. Zastosowanie narzędzi matematycznych w ekonomii wyjaśnia ekonometria, a historyczne zmiany w poglądach ekonomistów oraz kierunki badań w zależności od przyjętych założeń metodologicznych opisuje historia myśli i doktryn ekonomicznych. Jak widzisz, dyscyplin jest wiele, lecz spełniać one winny rolę służebną wobec ekonomii politycznej, czy jak kto woli społecznej.

— Zatem z tego wynika owa wielość dzieł i opracowań, ale koncepcje ogólne zawarte są tylko w ekonomii politycznej.

— Tak jest w istocie, a są one uwarunkowane systemem gospodarczo-społecznym, funkcjonującym w danym kraju. Najwyraźniej dostrzegamy te uwarunkowania, przyglądając się produkcji, owemu podstawowemu procesowi ekonomicznemu. Ale o tym opowiem Ci przy następnej okazji.

(mie)

Twórczość Robotników

Robotnicza kultura, robotnicza twórczość, robotniczy teatr... Przymiotnik „robotniczy” budzi zawsze moje obiekcje. Jakże kryteria pozwalają określić dzieło jako „robotnicze” lub nie? Wietrze w tym albo podejrzany interes albo zarozumiała ignorancja. Oto wysoki funkcjonariusz na wystawie malarstwa stwierdza: klasa robotnicza tego nie rozumie. Oto dziennikarz komentuje tekst: dobre, ale czy to dla robotników? A kogoś to panowie pytali, jakie prowadzili badania? Albo: przychodzi do redakcji człowiek i szermując ową robotniczością konieczną chce zmieścić swój tekst, a to nie tylko nie powinno być drukowane, ale nawet pokazane komukolwiek.

Rozumiem zainteresowania socjologów spontaniczną twórczością robotników. Ale jakie to ma znaczenie dla kultury?

Tak to sobie myślałem, gdy pierwszy raz zobaczyłem w kiosku „Twórczość Robotników”. Na wszelki wypadek nie kupiłem.

Przyszli we troje: Gierek Synowiec, główny aranżer spotkania, Daniela Nowak i Franciszek Sołkowski. Gienka znam dawno, ze współpary z „GNH”. Pana Franka poznałem z dwanaście lat temu, na zebraniu Koła Młodych ZLP, spotkaliśmy się jeszcze na turnieju o „Jaszczyrowy Laur” i wtedy namówiłem go na pisanie do „Głosu”. Z panią Danielą zetknąłem się ostatnio. Wszyscy oni współpracują z „Twórczością Robotników” organem Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. Zachęciłem mnie do lektury swego pisma.

Z czego rodzi się twórczość robotnicza? Z tego, z czego każda — chęci wypowiedzenia siebie, z człowieczego pragnienia przeciwstawienia się przemianom. Ale w rozmowie pojawia się argument usadniający ten budzący mą wątpliwość przymiotnik: w zekonomizowanym, zbiurokratyzowanym świecie robotnik traci poczucie podmiotowości. Czuje się dodatkiem do maszyny, trybikiem w wielkim organizmie zakładu. Twórczość jest swoistym upomianiem się o podmiotowość czyli — o godność. Godność ludzką, godność należną klasie. Podkreślenie owej robotniczości ma szersze znaczenie — jest dowodem rosnącej samoświadomości.

Jakie jest miejsce poety wśród kolegów z brygady? Sołkowski twierdzi, że oni, ci z pewnym dorobkiem, są zaczynem budzącym zainteresowania

kulturalne. I że każdy sukces — wydrukowany wiersz, fraszka, proza — koledzy przyjmują z życzliwością, jak własne osiągnięcie. „Dobry jest ten Franek” — mówią i jeśli wpadnie im w ręce inna twórczość, nie odkładają, próbują porównać z tym, co stworzył „ich” poeta.

Przeczytałem kilka numerów „Twórczości Robotniczej”. Sprawy robotnicze w reportażu, felietonie, opowiadaniach, wierszach, satyrze. Próbką: „Zastanówmy się też, dlaczego państwo robotników, tak zaciekle broni biurokracji. W Polsce pan magister wstydy się wziąć klucz monterki do ręki, a na Zachodzie bierze miotłę”. (z felietonu montera instalacji sanitarnych). Poza tym — dyskusje o sytuacji robotnika, o samorządach. Jak inaczej, jak świeżo.

„Kiedy mnie ktoś zrani
cisza wypełnia pokój
lustro staje się smutniejsze
i stygnie pod stopami powietrze”

to wiersz „Motto” Daniela Nowaka, przepisany z 12. numeru „TR”. Zastanawiam się: czy wiele lepszych wierszy mogę znaleźć w takim na przykład „Życiu Literackim”?

STANISŁAW NOWAKOWSKI

GŁOS MŁODYCH

W grudniu ubiegłego roku zastanawiano się, z związku z dużymi potrzebami mieszkaniowymi, nad możliwością utworzenia takiej spółdzielni. Z inicjatywy ZZ ZSMP przy Budostalu-2, który jest posiadaczem 1,6 ha gruntu w rejonie AWF — Czyżyny; zaczęto mówić o zagospodarowaniu tego terenu pod budownictwo mieszkaniowe.

Beda mieszkania dla młodych?

Pierwotnie miało tam być zaplecze techniczne Zjednoczenia Budostal. Ponieważ uległo ono jednak rozwiązaniu, powstała szansa wykorzystania tego terenu.

Rozpoczęto prawno-organizacyjne przygotowania do założenia Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Powstaje ona dzięki inicjatywie i staraniom młodzieżowej organizacji ZSMP.

19 listopada br. odbyło się zebranie założycielskie, na którym 18 członków założycieli przyjęło dokumenty podstawowe warunkujące działalność spółdzielni — program i statut.

Mimo braku rejestracji od września robiono już wstępne projekty. Dyrekcja Rozbudowy miasta Krakowa i zleciła opracowanie dokumentacji projektowej terenu inż. S. Golonce głównemu projektantowi w Krakowskim Biurze Badawczo-Projektowym Budownictwa Ogólnego.

Projekt ten ma charakter nowatorski, polega na dowolności koncepcji

wykorzystania wielkiej płyty. Zabudowa: tarasowa, budownictwo: szkieletowe.

Ustalono z kierownictwem Budostalu pomoc sprzętowo-transportową. Elementy prefabrykatowe będzie wykonywał Zakład Prefabrykatów Budostalu-2.

Młodzieżowa Spółdzielnia założona została dla pracowników przedsiębiorstwa. W większości są to ludzie, którzy nie przekroczyli jeszcze 30 roku życia. Jest to więc pewna forma rozwiązania problemu mieszkaniowego w zakładzie.

Wg. wstępnych koncepcji przewidziano, że ok. 200 rodzin zasiedli nowe mieszkania, jest jednak realna szansa na wybudowanie większej ilości izb. Przyjęto założenie, że członków spółdzielni będzie tyłu ile zostanie zbudowanych mieszkań, nie będzie więc kolejek. Każdy z zapisanych należących

do spółdzielni ma gwarancję na otrzymanie własnego, wymarzonego M.

Forma małych spółdzielni, nie konieczność młodzieżowych, pozwala na pełniejsze warunki realizacji samorządności — mówią założyciele. Wszyscy się znają i mają z sobą stały kontakt.

W fazie opracowania koncepcji wiodącą będzie Zwierzyniecka Spółdzielnia Mieszkaniowa występująca jako inwestor ZD ZSMP. W Czyżynach budować będą również — Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Dobrowolnym Zrzeczeniu Przedsiębiorstw Budostal i oczywiście Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa Budostal-2.

2 grudnia br. spółdzielnia została zarejestrowana, otrzymano oświadczenie o celowości, wydane przez Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie.

Teraz młodzi mogą już zarejestrować się w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie. O szczegółach — na początku przyszłego roku.

M. WĘGIEL

Konkurs rysunkowy dla młodzieży

Z okazji zbliżającej się 38. rocznicy wyzwolenia Krakowa Zarząd Dzielnicy ZBoWiD w Nowej Hucie wraz z dzielnicowym Wydziałem Oświaty ogłaszają konkurs rysunkowy na temat: „Naród polski w walce z najeźdźcą hitlerowskim”.

W konkursie mogą brać udział uczniowie klas V—VIII szkół podstawowych w Nowej Hucie. Przystąpienie do konkursu zgłaszają dyrekcje szkół na specjalnych kartach uczestnictwa — do Wydziału Oświaty UD w terminie do 15 grudnia br.

Po eliminacjach szkolnych wyróżnione prace dyrekcje szkół prześlą do organizatorów w terminie do 7 stycznia 1983 r. Prace te wezmą następnie udział w eliminacjach dzielnicowych. Każda praca powinna być przez uczestników konkursu zatytułowana, opatrzona dopiskiem „Konkurs ZBoWiD” oraz podpisana (imię, nazwisko, klasa i szkoła).

Zadaniem uczestnika konkursu jest samodzielne przedstawienie dowolną techniką (rysunek, pastel, akwarela itp.) na arkuszu o wymiarach nie większych jak 60x40 cm wybranego fragmentu, epizodu, sytuacji z czasów wojny i okupacji. Na laureatów konkursu czekają liczne, cenne nagrody.

SOBOTA — Program I — 6.00 Dla rolników. 8.20 Tydzień na działce. 9.00 Sobótka. 10.30 Halo, przylatująca babcia. 12.00 Wybrane z tygodnia. 12.30 Tatrzańskie schroniska. 13.00 Poradnik rolniczy. 13.30 Ośrodek TV prezentują. 14.00 Siedem anten. 15.00 Dziennik. 15.15 Twierdza Modlin. 15.45 Z rózgi wiatrów w herbie. 16.30 Harold Lloyd w filmie „Ach, te dziewczęta”. 17.35 Sport. 18.15 Zderzenia. 18.50 Dobranoc. 19.00 Leksykon muz. rozrywk. 19.30 Dziennik. 20.15 Daleka droga do domu — film jap. 21.55 Program public. 22.25 Dziennik. 22.45 Sport. 22.55 Pr. rozrywk. **Program II — 8.30** Dwójka dla 2 zmiany. 10.30 Nurt. 14.10 Inf. kult. 14.25 Turystyka 83. 14.40 Piosenki. 14.50 Koń, mój przyjaciel. 15.20 Turystyka. 15.35 Piosenki. 15.50 Motosprawy. 16.10 Turystyka. 16.25 Dla kogo gościć. 16.35 Kabaret Olgi Lipińskiej. 17.15 Turystyka. 17.30 Piosenki. 17.40 Kopernik — serial. 18.30 Bliżej natury. 19.00 Kronika. 20.15 Sport.

NIEDZIELA — Program I — 9.00 Poranek. 10.20 Po drugiej stronie ekranu. 10.35 Estrada folkloru. 11.05 Hollywood. 12.00 Przegląd prasy. 12.30 Koncert życzeń. 13.15 Raport z gminy. 13.45 Przysłowia w baśniach. 14.15 Ermitaż. 14.45 Los. lotka. 15.00 Dziennik. 15.45 Mag. rodzinny. 16.25 Spotkanie z J. Putramentem. 16.50 Sport. 17.20 Przeboje. 17.50 Kaskader — film CSRS. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Jan Serce. 21.55 Przeboje. 22.25 Sport. **Program II — 10.10** Teatr TV — Piwko i zdesperowany. 11.25 Jan Serce

Telewizja

13.00 Peryskop. 13.30 Pr. lok. 14.00 Być Japonia. 14.30 Studio 2. 14.50 Wielka gra. 16.20 Bractwo żelaznej szkieł. 17.05 Film przyr. 17.50 Sport. 21.30 Prosto z Polski. 21.55 Całe dni na drzewach — film franc.

PONIEDZIAŁEK — Program I — 16.00 Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Same-mu źle (odc. ost.). 18.10 Melodie. 18.25 Sport. 18.50 Dobranoc. 19.00 Diagnostyka. 19.30 Dziennik. 20.45 Teatr TV — Znana wasza. 21.35 Punkt krytyczny. 22.05 Dziennik. **Program II — 17.30** Pr. lok. 18.00 Reportaż. 18.30 Przeboje. 19.00 Kronika.

WTOREK — Program I — 9.30 Ten, który przyszedł — film pol. 10.10 Koń, mój przyjaciel. 16.00 Tylko dla orłat. 16.30 Michałki. 17.00 Dziennik. 17.45 Interstudio. 18.15 Spotkanie z pisarzem. 18.50 Dobranoc. 19.10 O Zamku Wawelskim. 19.30 Dziennik. 20.30 Ten, który przyszedł — film. 21.15 Pr. public. 21.55 Dziennik. 22.15 W pracowni. **Program II — 16.45** Jez. ros. 17.20 Mówić nie mówić. 18.20 Piotr Perkowski. 19.00 Kronika. 20.00 TV Szczecin. 21.15 Zapis dokumentalny. 21.45 Jan Serce (odc. ost.).

ŚRODA — Program I — 16.00 Krag. 16.30 Tik-tak. 17.00 Dziennik. 17.20 Narciarstwo alpejskie. 17.40 Los. lotka. 17.55 Reportaż i film dok. 18.50 Dobranoc. 19.00 Planeta Ziemia. 19.30 Dziennik. 20.15 Gra

POMYŚLMY O MALUCHACH

Jak zorganizować spędzenie wolnego czasu przez dzieci w okresie zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, a myśląc perspektywnie, także w okresie całej zimy? Obecne, bardzo trudne warunki nie skłaniają do zbytniego optymizmu. Cały ciężar tego zadania będzie zatem spoczywać głównie na szkołach, komitetach osiedlowych i domach kultury. W sytuacji chronicznego braku sprzętu (który jest zresztą bardzo drogi) do uprawiania sportów zimowych oraz kłopotów ze zorganizowaniem zimowisk — od ich inicjatywy zależać będzie zimowy wypoczynek dzieci. Urządzanie zabaw na śniegu, tworzenie podwórkowych lodowisk, udostępnianie sprzętu sportowego, wyjazdy za miasto — to podstawowe formy działalności tych placówek.

Ludzie, którzy tymi sprawami się zajmują, powinni rozumieć, że kryzys nie jest dostatecznym wytłumaczeniem na to, by maluchom odbierać ich dzieciństwo i uśmiech z nim związany. Przecież w tym okresie kształtują się charaktery, psychika, konkretyzują zainteresowania. Każda deformacja dzieciństwa może kiedyś zao-wocować dewiacyjnymi postawami dorosłych już ludzi. Nie wolno do tego dopuścić, bo chyba w procesie uzdrawiania naszego kraju musi się znaleźć miejsce także na jego moralną odnowę. Tę misterną pracę trzeba rozpocząć od najmłodszego pokolenia. Umiejmy więc zamieniać urok zimy na radosną twarz dziecka, umiejmy wzbudzać w nim uśmiech i szczęście. To się dzieciom po prostu należy. Byłoby tylko zima dopisała. Oby!

JANUSZ ŚWIDER
korespondent

AKTUALNOŚCI

● W ramach szkolenia aktywu dr J. Nawara wygłosił prelekcję na temat: Państwo a religia. Dyskusja oscylowała wokół interesów państwa, problemów kościoła, etyki i moralności.

● 3. 12 br. w Klubie Młodych odbyło się spotkanie byłych działaczy ZMS i ZSMP. Omawiano problemy związane z funkcjonowaniem organizacji młodzieżowej dawniej i dziś.

● Organizacja zakładowa ZSMP Zakładu Transportu zorganizowała plenarne posiedzenie poświęcone ocenie dekady kół oraz umacnianiu pozycji ZSMP w ZT. W spotkaniu uczestniczyli — sekretarz ZT J. Wałek i wiceprzewodniczący ZF ZSMP M. Kowalski.

● 5. 12 br. w Klubie Młodych dzieci uczestniczyły w mikolajkowej zabawie. Przy akompaniamentem zespołu muzycznego dzieciaki bawiły się przez dwie godziny. Nasi najmłodsi oglądali teatrzyk, a i Mikołaj choć nie tak bogaty jak dawniej wyciągnął prezenty z worka.

● 6 bm. odbyło się Plenum ZF ZSMP poświęcone wewnątrzorganizacyjnemu umocnieniu młodzieżowej organizacji hutniczej. W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz ZK ZSMP — J. Adamik, zastępca pełnomocnika KOK w HIL — płk H. Woyda, sekretarz KF PZPR — M. Bruzda. Podjęto uchwałę o umocnieniu związku, wzrostu więzi i dyscypliny organizacyjnej.

(mr)

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 i 19.00 „Tess” prod. francuskiej od 15 lat.

SWIT mała sala od 7 do 12 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szczególny dzień”, prod. włoskiej, od 18 lat, od 13 do 14 bm. godz. 15.30 i 19.00 „Andrzej Rublow” prod. ZSRR, doz. od 15 lat, od 15 do 16 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Zwierciadło” prod. radzieckiej, od 15 lat.

SWIT poranek niedzielny 12 bm. godz. 14.00 „Baśń o jasnym sokole” prod. radzieckiej, b.o.

ŚWIATOWID godz. 15.45 i 18.00 „Człowiek klanu” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.15 „Szantaż” prod. angielskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Morderca samotnych kobiet” prod. NRD, doz. od 18 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.00 i 19.00 „Bracia Karamazow” prod. radzieckiej, doz. od 15 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Okna czasu” prod. węgierskiej, b.o.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 12 bm. godz. 14.00 „Szare kaczuszki” prod. radzieckiej, b.o.

TEATR LUDOWY

11 i 12 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”, 13 bm. teatr nieczynny, 14 i 15 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, 16 i 17 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”, ponadto 17 bm. godz. 17.00 (scena NURT) „Wdowy”.

KLUBY

Młodych ZSMP os. Młodości 1

10 bm. godz. 18.00 — Wieczornia Klubu Honorowych Dawców Krwi, godz. 18.00 — Klub Olimpijczyka, 1 godz. 18.00 — Kino Młodych. 12 bm. godz. 11.30 — Bajki dla dzieci, godz. 18.00 — dyskoteka. 14. bm. godz. 16.30 — Lica Morska, godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie klubowe, 15 bm. godz. 18.00 — Klub Cybernetyków, godz. 18.00 — „Dymarki” — spotkanie z turystyczną piosenką, 16 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie z B. Jurkiem, godz. 18.00 — Dyskoteka.

Dom Kultury K.HIL
ul. Majakowskiego 2

15 bm. godz. 18.00 — „300-setna rocznica Odsieczy Wiedeńskiej”. Znaczenie zwycięstwa króla Jana Sobieskiego dla współczesnych Polaków — refleksje prof. Aleksandra Krawczuka.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64

14 bm. godz. 17.00 — Program poetycki Niny Repetowskiej. 16 bm. godz. 17.00 — „Dnia jednego o północy”. Pastorałki w wykonaniu Grupy Obrzędowej Teatru Regionalnego.

Kombatanta os. Górali 23

12 bm. godz. 10.00 — Z wizytą u nas — Koło ZBoWiD z Krzeszowic.

Kuźnia os. Złotego Wieku 14

12 bm. godz. 11.00 — Poranek filmowy dla najmłodszych, godz. 16.00 — „Niedziela z bajką” — film pt. „Księżniczka na grochu”, 13 bm. godz. 18.00 — „FONO-KLUB” prezentuje nagrania Neil Young i Refugee. Program prowadzi A. Coner.

WYCIECZKI Z ORBISEM

Nowohucki „Orbis” dysponuje jeszcze miejscami na wyjazd specjalnym pociągami do Budapesztu — w dniach 23 do 28 stycznia 1983 r. Cena zakwaterowania w hotelu w centrum Budapesztu, przejazdu, wyżywienia, zwiedzania miasta i zamku, kąpeli leczniczych, uroczystego wieczoru z programem rozrywkowym, ubezpieczenia osobowego i bagażu wynosi 14.500 zł.

Ponadto „Orbis” organizuje wycieczki autobusowe do Pragi i Bratysławy w I kwartale 83 roku. Koszt wycieczki do Pragi 9650 zł, do Bratysławy — 9150 zł. Zgłoszenia grupowe i indywidualne przyjmuje ORBIS Nowa Huta os. Centrum B bl. 8 tel. 44-22-31.

Pod powyższym adresem można również zamówić wczasy wypoczynkowe: w Muszynie od 20 do 26 grudnia i od 27 grudnia do 2 stycznia 83 r., oraz dwutygodniowe — od 20 grudnia br. do 2 stycznia 83 r. w Krynicy — od 14 do 20 grudnia br. i od 5 do 11 stycznia 83 r.

• Zdrowia nie można przeliczyć na złotówki • A jednak „brzęcząca mamona” wygrywa • Nie oruery dla pracowników — najważniejsza jest ochrona zdrowia.

Pytaj pacjenta o zawód — mawiał ojciec medycyny Hipokrates, a będziesz wiedział z jakimi dolegliwościami przychodzi. Zaglądaj do statystyki, a dowiesz się, że w punkcie: zagrożenie zawodowe, hutnictwo wymieniane jest zawsze — na pierwszym, na drugim lub na trzecim miejscu.

Zapylenie, hałas, wibracje, promieniowanie podczerwone (fizyczne szkodliwości). Działanie substancji szkodliwych chemicznie. Gorący mikroklimat, zmianowość, praca w pozycji siedzącej lub pochylonej (tzw. uciążliwości). To przyczyny chorób zawodowych i parazawodowych.

A skutki? Pylica płuc i przewlekłe nerwy oskrzeli. Nerwy i uszkodzenia nerwu słuchowego. Zmiany nacyniowe, a co za tym idzie zmniejszenie sprawności rąk. U niektórych pracowników objawy martwych palców zauważa się już po pół do roku pracy. Mogą one doprowadzić do zmian w układzie kostnym, do deformacji stawów. Choroba wibracyjna powoduje najczęściej trwałe kalectwo. Promienie podczerwone wpływają na zmętnienie soczewek, doprowadzając do pełnej ślepoty. Szkodliwości chemiczne powodują ostre i przewlekłe zatrucia, uszkodzenie ważnych dla organizmu narządów: mózgu, mięśnia sercowego, wątroby, nerek, czasem szpiku kostnego. Niektóre związki chemiczne podrażniają drogi oddechowe, stwarzając przewlekłe ich nieżyty. Gorący mikroklimat wpływa na pracownika. Pracuje on w czasie największych upałów w temperaturze od 60 do 100 st. C. W ciągu pracy traci 8 do 9 litrów potu, które uzupełnia, wypijając różne płyny. Gdyby tak (teoretycznie zakładając) zważyć pracownika przed i po pracy, w czasie której nieczego by nie jadł i nie pił, będzie lżejszy o 8 do 9 kilogramów. Skutki działania mikroklimatu, to obciążenie układu krążenia krwi i przewodu pokarmowego. Młodzi, za nią nadciśnienie a wraz z nim choroba wieńcowa, będąca wstępem do zawałów. Wahania temperatur

(okresy chłodne) wpływają na powstawanie chorób koronkowo-reumatycznych. Często u pracowników w wieku trzydziestu kilku lat stwierdza się chorobę zwyrodnieniową kręgosłupa lub stawów.

Hutnicy cierpią także na wrzody żołądka i dwunastnicy, a także nieżyty przewodu pokarmowego. W ostatnich latach (1980—1982) zauważono znacznie więcej przypadków chorób nowotworowych.

Usunąć przyczyny

— czyli zmodernizować hutę, zaznaczył dr Andrzej Skalbmierski z Aglomeracji. Nasz zakład jest przestarzały, nie modernizowany od lat, są w nim ciężkie warunki pracy. Na drugim miejscu dr Skalbmierski stawia zasady i przepisy bhp, na trzecim zmianę mentalności pracownika. A więc zmianę sposobu odżywiania (nie te ciężkostrawne sosy) i odpoczynek na działce, dotlenienie.

Najważniejsza jest profilaktyka techniczna, nacisk na zagwarantowanie dobrych warunków pracy — uważa dr Kazimierz Kawalec z Zakładu Stalowniczego. No i modernizacja: automatyzacja procesów, wyciszanie hałasu, nowe urządzenia odpylające, ochronne ubrania (nie takie, w których pracownik wygląda jak rycerz zaciężny), lepsza jakość płynów pod względem smakowym, które nie drażnią przewodu pokarmo-

wego. A tak na co dzień, to rekreacja, sanatoria, wczasowe leczenie oraz dodatkowe urlopy zdrowotne. Dr Kawalec marzy się przemodelowany KS „Hutnik”. Masowy rozwój kultury fizycznej wśród hutniczej braci, fizykoterapia dla ciężko chorych, gabinety odnowy dostępne dla wszystkich.

Dr Barbara Krawczyk z Koksowni twierdzi, że w kwestii modernizacji huty lekarz niewiele może zrobić. Natomiast jego obowiązkiem jest (jeżeli chce być dobrym lekarzem) znać każde stanowisko pracy. Powinien także współpracować z kierownictwem zakładu. Niewątpliwie na gorących stanowiskach nie można zatrudnić pracownika z chorobą wrzodową. Jednak często podejmujący pracę zataja ten fakt — mówi dr Krawczyk. Aby chronić ludzkie zdrowie wnioskujemy o przeniesienie na inne stanowiska, jednak nie wszyscy chcą się rozstać z Koksownią. Jest to mur trudny do sforsowania, ponieważ pracownik nie umie się pogodzić ze

stratą dodatku za zmianowość i szkodliwe warunki pracy. Dużym problemem są także godziny nadliczbowe. Walczymy o to, aby każdy kto ma być zatrudniony w dodatkowym czasie pracy otrzymał od nas orzeczenie stwierdzające, czy stan zdrowia mu na to pozwala. Należy pamiętać, że nie pieniąż jest najważniejszy, ale zdrowie — kończy naszą rozmowę dr Krawczyk.

Świadome narażenie

W hucie narażamy człowieka (i to świadomie) na pracę w szkodliwych warunkach. Dlatego też nie należy mu wyłącznie przypinać do ubrania krzyży. Należy go humanitarnie traktować, dbać o niego, ograniczać czas eksploatacji, zagwarantować czas na regenerację i — przede wszystkim — nauczyć, jak chronić zdrowie w hutniczych warunkach. Niech ta „brzęcząca mamona”, migocząca i nęcąca nie przestania najważniejszego problemu — ludzkiego zdrowia.

Jeśli jeszcze w najbliższym czasie generalnej modernizacji huty nie da się przeprowadzić, to może problem chorób zawodowych i parazawodowych złagodzić drobne chociażby innowacje techniczne, szeroka, rozbudowana profilaktyka i rehabilitacja. Lepsze posiłki, przede wszystkim lekkostrawne, a dla cierpiących na choroby układu pokarmowego — dania dietetyczne.

Należałoby także zmienić system emerytalny, uzależniając go od stażu pracy w hutnictwie. Lekarze postulują, aby pracownicy ze stanowisk typowo produkcyjnych odchodzili na emeryturę po 25 — 30 latach pracy. Proponują także, aby ich głos przy podejmowaniu technicznych decyzji także się liczył. Technolog i lekarz powinni podać sobie rękę, znaleźć złoty środek pomiędzy wielkością produkcji, a ochroną środowiska pracy.

MAGDALENA RUSEK



W takich warunkach pracuje się na bateriach koksowych. Huty Lenina. Oby jak najszybciej można było zrobić w tych samych miejscach nastrojające optymizmem fotki. Oby!

Potwierdziły się nasze przypuszczenia, że sprawa, wliczania do podstawy wymiaru emerytury i rent wynagrodzenia z tytułu Karty Hutnika wywołała szeroki rezonans u Czytelników. Otrzymałam kilka telefonów oraz obszerny list od pani Teresy Nowosielskiej, którego fragmenty — poniżej.

„Nawiązując do informacji zamieszczonej w GNH nr 32 z dnia 19 listopada „Emerytura i Karta Hutnika” dodaje swoje uwagi w tej sprawie jako emerytka po 31 latach pracy w Kombinacie HiL. Z zamieszczonej informacji wynika, że na ostateczne załatwienie sprawy nieprawidłowo naliczonej do podstawy wymiaru emerytury wypłaty z tytułu Karty Hutnika niezbędna jest decyzja ZUS, na którą huta czeka. Jako zainteresowana tą sprawą zapoznałam się z aktualnymi przepisami obowiązującymi w niniejszej sprawie, a ponadto konsultowałam się z Działem Prawnym K. HiL.

Nie ulega wątpliwości, że przyjęty przez Dział Księgowości Zarobkowej (DR-8) sposób doliczania do podstawy wymiaru emerytury tzw. Karty Hutnika jest niezgodny z obowiązującymi przepisami. Został on przyjęty w sposób dowolny przez pracowników tego działu, niezgodnie z wytycznymi ZUS zawartymi w „pouczeniu” znajdującym się na odwrocie druku ZUS Rp-7 pn. „zaświadczenie o zatrudnieniu i zarobkach w społecznym zakładzie pracy”. Powyższy druk obowiązuje w całej Polsce do celów emerytalnych. Cytuję: zarobki pobierane w odstępach czasu dłuższych niż jeden miesiąc oblicza się w stosunku miesięcznym i dolicza do zarobków z tych miesięcy zatrudnienia, za które zarobki te przysługują...

Przepis powyższy znajduje zastosowanie również do nagród z tytułu Karty Hutnika — płaconych jednorazowo. W zarządzeniu nr 8 DN K. Met. HiL z dnia 22 kwietnia 1982 w sprawie wprowadzenia specjalnego wynagrodzenia rocznego z tyt. Karty Hutnika wynika, że specjalne wynagrodzenie wlicza się do podstawy wymiaru emerytury i renty. Tymczasem wypłacone odchodzącym na emeryturę kwoty z tyt. Karty Hutnika zostały doliczone przez hutę z dwukrotnym potrąceniem części otrzymanej wypłaty za te same okresy choroby.

Na podstawie w.w. zarządzenia pozbawiono wszystkich pracowników K. HiL, w tym również odchodzących na emeryturę, części wypłaty za dni chorobowe, w okresie obrachunkowym przyjętym dla wypłaty Karty Hutnika, tj. od 1. IV. 81 do 31. III. 82. Należy przy tym zaznaczyć, że układ zbiorowy pracy dla pracowników hutnictwa wyraźnie określa prawo do tej

wypłaty bez potrącenia za okresy chorobowe.

Odchodzącym na emeryturę wyrządzono w ten sposób szczególną krzywdę ponieważ otrzymali tę wypłatę po raz pierwszy i ostatni, a była to jeszcze szansa podwyższenia o kilkaset złotych, bardzo niskich emerytur uzyskiwanych w niekorzystnym okresie przechodzenia na emeryturę, tj. w okresie gwałtownego skoku cen, wobec którego emerytura stała się od razu tzw. starym portfelem. Dotyczy to ludzi, którzy przepracowali w hucie 30 i więcej lat i tutaj sterali swoją młodość i stracili zdrowie.

Powtórne potrącenia za te same okresy choroby dokonuje Dział Księgowości Zarobkowej K. HiL wypełniając wspomniany druk ZUS dla celów emerytalnych i rentowych niezgodnie z punktem 7 „pouczenia”, który zacytowałam. Nieprawidłowość polega na tym, że otrzymana przez odchodzących na emeryturę kwota wypłaty nagród z tyt. Karty Hutnika dzielona jest przez DR-8 przez liczbę określającą ilość miesięcy całego zatrudnienia w okresie obrachunkowym, przyjętym dla tej wypłaty bez odliczania miesięcy chorobowych, za które pracownik nie otrzymał wypłaty na podstawie ustaleń zarządzenia nr 8 DN. Wynikającą z tego podziału stawkę miesięczną DR-8 dolicza do zarobków miesięcznych stanowiących podstawę wymiaru emerytury, z której jednocześnie wylacza się miesiące chorobowe. Tym sposobem, z podstawy wymiaru emerytury potrąca się część otrzymanej wypłaty z Karty Hutnika, stanowiącej wielokrotność stawki miesięcznej nieprawidłowo wyliczonej, pomnożonej przez ilość miesięcy chorobowych. Otrzymana wypłata z Karty Hutnika powinna zostać prawidłowo podzielona przez tyle miesięcy za ile faktycznie została wypłacona.

Wokół emerytury i Karty Hutnika

Rozmawiałam na ten temat z wieloma osobami, m.in. z pracownikami Działu

Zatrudnienia K. HiL oraz Dz. Prawnego których opinie pokrywają się z moją wyrażoną w tym liście, uważam więc, że nie zachodziła potrzeba występowania do ZUS o wyjaśnienie i decyzję”.

Przedstawiliśmy jedną stronę medalu, pora na odkrycie drugiej. Oto co na temat wyliczania podstawy wymiaru emerytury mówią przedstawiciele kierownictwa huty:

Kombinat HiL, w oparciu o przepisy dotyczące wyliczania podstawy wymiaru emerytury uznał, że wymiar ten byłby niekorzystny (w części dotyczącej specjalnego rocznego wynagrodzenia z tyt. Karty Hutnika) dla odchodzących na emeryturę lub rentę pracowników. Stąd główny księgowy Kombinatu wystąpił do Odz. ZUS w Krakowie z prośbą o zajęcie stanowiska w tej sprawie, ponieważ renty i emerytury są wypłacane ze środków ZUS, a nie Kombinatu HiL. Niestety, do dziś, pomimo upływu blisko 4 miesięcy, Oddział ZUS w Krakowie nie rozstrzygnął ostatecznie kwestii na korzyść pracowników. Wiadomo tylko tyle, że sprawę przekazał do centrali ZUS w Warszawie. W dniu 30 listopada Kombinat HiL otrzymał wyjaśnienie prezesa ZUS w Warszawie odnośnie prawa byłych pracowników do wliczania im do podstawy wymiaru emerytury lub renty odpowiedniej kwoty nagrody z tytułu specjalnego rocznego wynagrodzenia z Karty Hutnika. Pismo to, datowane 15 listopada 1982 nie wyjaśnia jednak problemu, z którym huta zwróciła się do ZUS (chodzi o wliczanie do podstawy wymiaru całości wypłaconej nagrody z Karty Hutnika).

Zarządzenie nr 8 DN, na które powołuje się autorka listu do redakcji, rzeczywiście stwierdza, że wynagrodzenie z Karty Hutnika wlicza się do podstawy wymiaru emerytury i rent, lecz zarządzenie to ma moc obowiązującą dla huty, a nie dla ZUS, przy czym nie podaje ono sposobu wyliczania podstawy wymiaru emerytury lub renty.

Dlatego Kombinat HiL w dalszym ciągu musi oczekiwać na rozstrzygnięcie sprawy przez ZUS. Jeżeli decyzja będzie korzystna dla pracowników i huta zostanie o tym poinformowana do 15 lutego 1983, to emeryci i renciści będą mieli obliczoną nową podstawę wymiaru od daty powstania prawa do emerytury lub renty.

Takie jest stanowisko huty: na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy trzeba więc jeszcze poczekać. Miejmy nadzieję, że będzie ono korzystne dla pracowników, których podstawę utrzymania stanowi już teraz emerytura lub renta. (jd)

Piekietko

Z całą pewnością większość z tych, którzy oczekują na mieszkanie wyobraża sobie, że mieszkać w bloku spółdzielczym, to znaczy przeżywać sielankę. Może i taka sytuacja jest w niektórych blokach ale w bloku w os. Niepodległości 5 jest akurat odwrotnie. Życie w tym mieszkaniu odczuwam jako swego rodzaju piekietko. Na czym to polega?

Mieszkam na parterze. Tuż obok mojego okna istnieje plac zabaw dla dzieci. Piski, krzyki, granie w piłkę. Wszystko to sprawia, że przychodzisz człowiekowi do domu po nocnej zmianie, pomimo wkładki do uszu marki „Stopper”, nie możesz zasnąć. Przy drugich drzwiach wejściowych brakuje urządzenia, które sprawia, że drzwi zamykają się bez trzasku. Mimo trzykrotnego zgłoszenia tego faktu w administracji, nie naprawiono usterki. Nie wiedzieć czemu. Lokatorzy z pięter wykorzystują ten fakt do urządzania swoich „zawodów” w trzaskaniu drzwiami. Szczególnie celuje w tym jedna pani, chyba dlatego mi umiła życie, że jestem samotny i żyję bez obowiązków rodzinnych. Po prostu z zazdrości. Lecz moje udręki na tym się nie kończą. Mieszkańców tej klatki opanowała mania zakładania flizów i robienia wszelkiego rodzaju remontów. W związku z powyższym trwa bezustannie kucie murów. Całymi tygodniami. Na tym nie koniec.

Otóż mój sąsiad z góry lubujący się w różnego rodzaju uroczystościach suto zakrapianych, urządza te imprezy z niezwykłą regularnością do późnych godzin nocnych. To mu wybaczam. Wybaczyć mu jednak nie mogę faktu, iż od kwietnia do zimy zmuszony jestem słuchać jego radia. Pan ten otwiera w tym okresie okno na oścież. Moje wywody byłyby niepełne, gdybym nie zaznaczył, że pan ów i jego małżonka defilują po podłodze w twardych butach a także raz po raz przesuwają tapczany i krzesła. Te rajdy po podłodze i ciągle przesuwanie mebli doprowadzić mogą do szewskiej pasji. Mam jednak nadzieję, że kiedyś zapanuje tu spokój, czego sobie i innym życzę.

MARIAN OSSOLIŃSKI

Korespondent

Po kapitulacji Francji, w czerwcu 1940 roku, książę Windsoru Edward, który zajmował wówczas drugorzędne stanowisko w brytyjskiej misji wojskowej przy francuskim dowództwie naczelnym, przeniósł się wraz z małżonką do Hiszpanii. 23 czerwca niemiecki ambasador w Madrycie, telegrafował do Berlina:

„Hiszpański minister spraw zagranicznych prosi o wskazówki, jak ma potraktować księcia i księżną Windsoru, którzy przybywają tu zapewne po to, by przez Lizbonę powrócić do Anglii. Proszę o telegraficzną odpowiedź”.

Ribbentrop, otrzymawszy depeszę, pobięgi z nią natychmiast do Reichskanzlei. Hitler nie wyraził zaraz swej opinii. Dopiero po kilku godzinach, prawdopodobnie po naradzie z Hessem, Himmlerem, Goebbelsem i Göringiem, wydał Ribbentropowi odpowiednie polecenia.

Hitler i jego współpracownicy byli przekonani święcie, iż w Anglii istnieje silna opozycja przeciwko Churchillowi, a jej duchowym przywódcą jest właśnie książę Windsoru. Gdyby więc udało się zamknąć go w niemieckim potrzasku, urealniliaby się tym samym szanse rozbięcia imperium brytyjskiego od wewnątrz, a przynajmniej zaostreżenia dysonansów między ścierającymi się grupami. Nie obawiano się także użycia siły wobec księżnej pary, wychodząc z założenia, że zawsze będzie można wytłumaczyć się rzekomą obroną przed zemstą mściwego Churchilla.

Sprawie nadano bieg. Ambasador Stohrer doniósł, że hiszpański minister spraw zagranicznych obiecał mu

uczynić wszystko, co w jego mocy, aby księżną parę, chociażby przez jakiś czas, zatrzymać w Hiszpanii. Z kolei 2 lipca Stohrer doniósł swemu szefowi, że książę zamierza wrócić do Anglii tylko w takim przypadku, „jeżeli je-

Uprowadzić księcia!

go żonę uzna się za członka rodziny królewskiej i jeżeli on otrzyma odpowiednie stanowisko. W przeciwnym razie osiadłby w Hiszpanii, gdzie rząd Franco pragnie przekazać do jego dyspozycji jeden z pałaców”. Wkrótce po tym para książęca udała się do Lizbony, a w kilka dni później poseł niemiecki doniósł Ribbentropowi, że książę otrzymał nominację na gubernatora Wysp Bahama, jednak zamierza jak najdłużej zwlekać z odjazdem. „Książę jest przekonany — informował poseł — że gdyby on pozostał na tronie, do wojny by nie doszło. Książę sądzi, że kontynuowanie silnych bombardowań Anglii z pewnością zmusi ją do pertraktacji pokojowych”.

Informacja ta była z pewnością wyssana z palca lub mocno przesadzona. Nie wydaje się bowiem prawdopodobne, aby książę zachęcał do bombardowania swego kraju. Niemniej narobiła ona sporo szumu w Berlinie. W następnej, pilnej depeszy, Ribbentrop domagał się od ambasadora w Madrycie przeszkodzenia księciu w wyjeździe na Wyspy Bahama i skłonienia go do po-

wrotu do Hiszpanii. „W razie potrzeby można by księcia internować, ponieważ jest on angielskim oficerem i traktować go na równi z wojskowymi uciekinierami”.

Po długiej wymianie depesz, opracowano w końcu plan uprowadzenia księżnej pary. Polegał on na zwabieniu księcia i księżnej w pobliże granicy hiszpańskiej, następnie w trakcie polowania, w określonym terminie i miejscu przekroczyliby oni zupełnie nieświadomie granicę. Pierwszy mąż

zaufania ministra Ribbentropa miał się znajdować nad granicą, aby wraz z funkcjonariuszami policji zapewnić angielskiej parze bezpieczeństwo w Hiszpanii. Nad bezpieczeństwem po stronie portugalskiej czuwać miała grupa Schellenberga. Gdyby zaś Secret Service miało pokrzyżować ten plan, zamierzano przewieźć księżną parę do Hiszpanii samolotem.

Nadszedł dzień, w którym człowiek do specjalnych poruczeń, Walter Schellenberg przyleciał, via Lyon i Marsylię, do Madrytu. W owym czasie znajdowała się tutaj jedna z ważniejszych centrali niemieckiej służby wywiadowczej. Sektor wojskowy, oprócz aktywnych szpiegów i pracowników kontrwywiadu, liczył około 100 funkcjonariuszy, których siedzibą była ambasada niemiecka. Tam również zainstalowano rozliczne urządzenia podsłuchowe i punkt rozszyfrowywania tajnych kodów.

Z Lizbony nie nadchodziła oczekiwana przez Schellenberga wiadomość. Widać księstwu nie bardzo spieszyło

się na proszone polowanie. Schellenberg udał się więc sam do Lizbony. Tu otrzymał depeszę od Ribbentropa: „Na rozkaz führera należy przygotować uprowadzenie”. Przeszkoda była jednak do niepokonania, a wynikała z faktu, że agencja Secret Service bynajmniej nie zasypiała gruszek w popiele i byli aktywniejsi i zręczniejsi niż agencja Abwehry.

Wczesnym rankiem następnego dnia wzmocniono posterunki przed domem księcia. Ponad 20 policjantów portugalskich maszerowało tam i z powrotem. Postawiono też na nogi angielskie posterunki. Schellenberg miał wreszcie o czym meldować Berlinowi. Pytał, czy może użyć broni. Odpowiedź brzmiała: „W zależności od sytuacji niech pan sam decyduje, jakich użyć środków”. Schellenberg zrozumiał, że rozkaz Hitlera przestał obowiązywać.

Tak więc perspektywa zamknięcia w złotej klatce byłego, a może i przyszłego króla uzależnionej od Niemiec Wielkiej Brytanii wciąż kusila, jednakże cena, którą wypadałoby zapłacić za brutalne pogwałcenie neutralności Portugalii, nakazywała odstąpić od pierwotnych zamiarów.

Cenna zdobycz wymknęła się hitlerowcom z rąk. Wieczorem 1 sierpnia książęca para odpłynęła na pokładzie amerykańskiego okrętu „Excalibur”. Nie pomogły nawet plotki, w ostatniej jeszcze chwili rozkolportowane przez Schellenberga różnymi kanałami, że na okręcie umieszczono bombę zegarową, która wybuchnie na pełnym morzu. Portugalska policja przeszukała okręt centymetr po centymetrze i oczywiście bomby nie znalazła.

Romans ministra

Wśród niezliczonych przygód erotycznych, które przeżył minister propagandy III Rzeszy dr Józef Goebbels, najgłośniejszy był jego romans z piękną aktorką czeską, Lidią Baarovą. Niewiele brakowało, by pan doktor przypłacił ten związek nie tylko utratą ministerialnego fotela, lecz i łask samego Hitlera.

Początkowo romans ten nie budził żadnych zastrzeżeń führera. Ludzie z jego otoczenia często mieli przygody miłosne z aktorami filmowymi, z czym się bynajmniej nie kryli. Hitler zresztą był w tych sprawach wielce tolerancyjny i na takie wysoki patrzył przez palce. Również Magda Goebbels tolerowała dotychczasowe romanse męża, ale tym razem miarka się przebrała. Dofarła do niej bowiem plotka, iż pan doktor chce zrezygnować z teki ministra propagandy i prosić Hitlera o powierzenie mu stanowiska ambasadora Rzeszy w jednym z krajów południowo-amerykańskich. Planował wyjazd wraz z Baarovą. Jak do tego doszło?

Goebbels poznał piękną aktorkę w atelier wytwórni „Ufa”, gdzie zresztą często bywał. Zafascynował go cudzoziemski akcent Baarovej, słowiańska uroda, kształtny nos i lekko wystające kości policzkowe. Z satysfakcją stwierdził, że aktorka nie jest wyższa od niego, a jak wiadomo miał poważne kompleksy na punkcie swego niskiego wzrostu. Minister z miejsca zaczął się zalecać do Baarovej, która w tym czasie była zakochana w znanym amantem niemieckiego filmu Gustawie Fröhlichu.

Wkrótce Lida Baarova zaczęła otrzymywać zaproszenia na przyjęcia rządowe. Goebbels sięgnął do arsenału swych niezawodnych środków uwodzieńskich z dawnych czasów. Na jednym z przyjęć przedstawił Baarovą swojej żonie, która również była zachwycona piękną Czeską. Zaszczęty przedstawienia Baarovę dostąpił również Hitler, na raucie odbywającym się w czasie kongresu partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze.

Goebbels tymczasem przysyłał aktorce każdego dnia kwiaty, często wręczał jej drobne upominki, chociaż znany był z wyjątkowego skąpstwa. W końcu minister dopiął swego i romans zaczął się na dobre. Co ciekawe, piękna Lida również zakochała się w Goebbelsie. Wynajęła luksusowy apartament w Berlinie, nocne jednak spędzała z ministrem, najczęściej w jego małym pałacyku w Lenke.

W całym Berlinie aż huczało od plotek, którymi Goebbels wcale się nie przejmował. Pewnego dnia Baarova zaprosiła do siebie dwadzieścia lat od niej starszą Magdę Goebbels, która przyjęła aktorkę nadzwyczaj serdecznie, proponując nawet braterską, a wreszcie powiedziała: *Pamiętaj, że niezależnie od tego, jak wielka jest twoja miłość do mojego męża, nie wolno ci nigdy urodzić mu dziecka*. Uświadomiła zatem Baarovę, że Magda na zawsze ma pozostać oficjalną towarzyszką życia Goebbelsa i matką jego dzieci, podczas gdy jej przypada tylko rola nałożnicy ministra.

Wtedy właśnie Goebbels zaczął rozmyślać o złożeniu urzędu ministra propagandy i objęciu stanowiska ambasadora w Ameryce Łacińskiej. Między małżonkami rozgorzała otwarta wojna.

Afera miłosna Goebbelsa i Baarovej stała się już publicznym skandalem. Göring poinformował Hitlera o planach rozwodowych Goebbelsów a wiadomość tę potwierdziła Magda, ciesząc się zresztą dużą sympatią führera. Doszło do jego rozmowy z ministrem propagandy. Hitler zwrócił uwagę, że Goebbels jest sługą narodowego socjalizmu i Rzeszy, a jego szczęście osobiste nie ma żadnego znaczenia. — *Raz na zawsze zabraniam panu widywać się z Baarovą. Nie wątpię w pana wierność*. Goebbelsowi nie pozostało nic poza trzaśnięciem obcasami: — *Jawohl, mein Führer!*

O decyzji Hitlera Baarova dowiedziała się już następnego dnia, gdy wezwano ją do szefa berlińskiej policji. Gdy ten oznajmił jej rozkaz führera, aktorka zemdlała. Po ocuceniu niedoszedł drugiej żony ministra, szef policji powiedział znajomienne słowa: — *Tu już nie chodzi o pani aktorską karierę, Fraulein Baarova, tu chodzi o pani życie. Niech pani natychmiast wyjedzie z Berlina i zapomni o Goebbelsie*. Baarova podobno głośno krzyknęła na takie dictum: — *Nie chcę żyć bez niego, nie chcę!* Zażądała telefonicznego połączenia z kochankiem, na co — również telefonicznie — wyraził zgodę Hitler. Połączenie miało miejsce w jej domu, Goebbels zadzwonił do Göringa, który musiał być obecny przy rozmowie. Baarova mówiła: — *Ja tego nie przeżyję, muszę skończyć z sobą, otruję się...* Na to Goebbels: — *Nie, zostań taką, jaką jesteś!* I to były ostatnie słowa, jakie Baarova usłyszała od ukochanego.

Kilka dni później aktorka otrzymała zawiadomienie z wytwórni, że wszystkie jej kontrakty na nowe filmy zostały rozwiązane i że wytwórnia nie zamierza jej angażować w przyszłości. Z Berlina jednak nie wyjechała, wciąż mając nadzieję na spotkanie z kochankiem.

Tymczasem Hitler zaprosił do Berchtesgaden państwa Goebbelsów, doprowadzając do zgody zwaśnione małżeństwo. Jej symbolem była Heidie, ostatnia córka Goebbelsa, która urodziła się w drugim roku wojny. W kołach hitlerowskich do stojników nazywano ją „Versohnungskind” — „dzieciń pojednania”.

Stracili szansę — miał być harem

Niestworzone rzeczy leży się w głowach hitlerowskich dygnitarzy związane z powojennymi latami, gdyby oczywiście Niemcy wygrały wojnę.

Heinrich Himmler myślał usilnie nad wyhodowaniem nowej klerowniczey warstwy SS i czystego germańskiego szczepu. Opracował nawet projekt zmiany prawa małżeńskiego. Już w roku 1941 zapowiedział, że w przyszłości każde małżeństwo które po pięciu latach nie doczeka się potomstwa, będzie musiało się rozjść. Rok później rozkazał swym SS-manom, żeby „jak najszybciej postarali się o urodzenie dzieci najczystszej krwi germańskiej”. Zlecił równocześnie, by przebadanych pod kątem czystości rasowej mężczyzn połączyć z rasowo czystymi kobietami. Urodzone w konsekwencji dzieci miały być oddane na wychowanie SS.

Himmler zapowiadał, że po wojnie wprowadzona zostanie poligamia. Na początek zastużonym żołnierzom frontowym, odznaczonym wysokimi orderami, takimi jak krzyż niemiecki w złocie czy Ritterkreuz, przysługiwać miało prawo posiadania dwóch oficjalnych żon. W dalszej perspektywie system ten, „zgodnie z potrzebą”, byłby rozszerzany.

Ten kat nad katy, twórca obozów koncentracyjnych, tak dalece lubował się w drobiazgach, że zastanawiał się nawet nad ustaleniem nazw dla obydwu żon. Pierwsza, z tytułem „domina” grałaby w męzowskim haremie główną rolę. Wśród licznych zaś przywilejów posiadałaby m. in. prawo do rozejścia się ze

swym panem i władcą, gdyby żona nr 2 nie przypadła jej do gustu.

Przez podwójne małżeństwa Himmler spodziewał się upiec dwie pieczenie: zwiększyć przyrost naturalny, a zarazem pobudzić kobiety do rozwijania swych zalet. Silną konkurencją, jego zdaniem, zmusiłaby je do „walki o byt”.

Inną idee fixe Himmlera stanowiła „wyższa szkoła kobiecej mądrości i kultury”, którą pragnął założyć po wojnie. Chodziło mu o uformowanie specjalnego typu germańskiej kobiety na wzór rzymskich westalek. Adeptki, które oczywiście musiałyby w pełni odpowiadać kryterium „rasowej czystości”, po przebrnięciu przez tę himmlerowską uczelnię uzyskałyby tytuł „hohhe Frau”, co miało oznaczać „szlachetną damę”. Po ukończeniu szkoły każda „szlachetna dama” musiałaby, chcąc nie chcąc, wyjść za mąż z przysięganym przez SS.

Na Kaukazie i Uralu Himmler chciał wybudować wielkie zamki, w których wychowywałyby się nowogermańskie Brunhildy, oczywiście jasne blondynki, ujeżdżające dzikie konie i karmiące się mlekiem dzikich kobył. Taka zaprawa, zdaniem Himmlera, wpływałaby korzystnie na wzmocnienie rasy germańskiej. Podobne „ośrodki wychowawcze” miały powstać w przyszłych koloniach niemieckich w Południowej Afryce, a także w pobliżu Bieguna Północnego.

W swych zwariowanych i „proroczych” wizjach jeden z czołowych ideologów i praktyków nazizmu nie widział tylko końca III Rzeszy i siebie, gdy w maju 1945 — podczas przewożenia go do 2 armii brytyjskiej na przesłuchanie — skonał po zażyciu kapsułek z cyjankali.

Magazyn opracowała:

DANUTA RYBARCZYK

KOMBINATOR EK



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

ŻARTY

TAK, JAK U NAS

— Podobno w Afryce mężowie poznają swoje żony dopiero po ślubie — mówi żona po przeczytaniu gazety.
— Tak jak i u nas — wzdycha mąż.

PRZYJACIOŁKI

— Jaki jest ten twój nowy adorator?
— No, młody, ani piękny to on nie jest. Za to od strony finansowej jest w najlepszym wieku.

JAK PSA

— Dlaczego rozeszłaś się z Jankiem?
— Traktował mnie dosłownie jak psa.
— To znaczy?
— Wymagał ode mnie absolutnej wierności...

JESZCZE NIE TEN

— Wreszcie znalazłam mężczyznę z pięknym autem i domkiem.
— To jesteś już spokojna i szczęśliwa.
— Nie moja droga. Teraz muszę znaleźć podobnego mężczyznę tylko nie żonatego.

W SĄDZIE

— Jak panu nie wstyd — zwraca się sędzia do oskarżonego — kraść samochód u schyłku życia?
— A co miałem zrobić, proszę wysokiego sądu, gdy za czasów mej młodości było tak mało samochodów?
zebrał: JÓZEF MATŁĘGA



ANIOŁKI CZEKAJĄ NA CZARLIEGO

Rys. PAWEŁ WARCHOL

FRASZKI

NIEPOKONANY

Wciąż wraca na nowo
na salę sądową
bo lubi mieć
ostatnie słowo.

STERNIK

Ten kurs bierze
kto przy sterze.

O SATYRZE

Taki jej grot nie złamie
przychylności cenzury
co przebiła ubranie
nie drasnawszy skóry.

NIESTETY

Czasem zloszczą nas — niestety
Nie wady bliźnich. Zalety!

NA CZASIE

Świadczy o tym fakt niejednej
że według polskiej normy
bliźsza ciału koszula
niż reformy.

MOTYW CELU

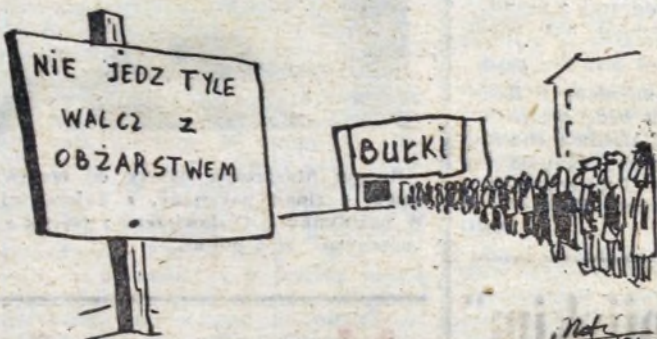
Nie z powodu zagrożenia
strzela człowiek do jelenia.

ZOFIA DRÓZDZ

PIJAWKI

- Opierajcie się na teorii tak, by jej nie naginać do własnych praktyk.
- Niejeden jest jakby odbiciem człowieka minionej epoki.
- Daleko nam do ciepłych krajów, ale „ananasów” mamy pod dostatkiem.
- Młodymi starszyskami zostają szybko ci, którzy mieli zbyt wiele przerw w życiorysie.
- Nie podnoś głosu wśród depczących twoje słowa. Możesz szybko znaleźć się pod ich butami.
- Trudno niejednemu zgodzić się z prawdą — bez kłótni.
- Niektórzy nie chcą znać prawdy. Jest im zupełnie obca.
- Gdy człowiek nie wie, co jest grane, resztę musi sobie dośpiewać.
- Ludzie diabelnie zdolni, potrafią zrobić z igły widły.

JÓZEF WITKOWSKI



Rys. KRZYSZTOF MATRAJ

PRZEGLĄD PRASY

Ogłoszenie z „Dziennika Polskiego”: Biegła maszynistka z dobrą znajomością języka polskiego potrzebna.
Zawsze mówiliśmy, że znajomość języków bardzo się w życiu przydaje.

Inne ogłoszenie, tym razem z „Echa Krakowa”: Konia sprzedam, Łęg, ul. Siwka.
A koń gniady?...

Teresa Krywow recenzuje w „Perspektywach” film „Konopielka” wg powieści Edwarda Redlińskiego.

Antropomorfizacja przyrody wyrażona przez Redlińskiego jest zgodna z animistyczną wizją świata. Współcześni antropologowie zauważają, że w toku ewolucji kulturowej człowieka paradygmat animizmu przekształcił się powoli w paradygmat mechanizmu (ekstrawertyczny). Mówiąc prościej, znaczy to, że początkowy światopogląd magiczno-religijny człowieka przeobraził się w cywilizacyjny rozwój w ujęciu materialistyczne, interpretowane jedynie z punktu widzenia bezosobowych sił ślepej konieczności selekcyjnej. W ten sposób świat stracił swą strukturę celową (...)

A publika tymczasem wali do kina oglądać te paradygmaty. Mogą być nawet ekstrawertyczne.

renem jego pracy były niewielkie miasteczka w południowej Polsce. Na miejsce akcji przyjeżdżał ostatnim pociągkiem. W nocy obrabiał sklep albo kiosk, nie czerpiąc się nadmiernie z techniką. Urywał łomem kłódki w drzwiach, wybijał szybę w oknie. Kradł pieniądze, czasem belę krempliny (tak, tak — b e l e czasy) i sko-

Z kroniki milicyjnej

Sumienie

ro świat ułaniał się jak sen jakiś złoty. Towar sprzedawał pokątnym jarmarcz- nym hadlaczom i ruszał znowu w zło- dziejski tan. Bez rozgłosu, bez szastania forsa. Trudno takiego człowieka schwy- tać. Wreszcie jednak i jemu o mały włos nie podwinęła się noga. Osaczony po jed- nym ze skoków zaszył się w stojącym na polu brogu słomy. Przez trzy dni gryzły go tam myszy oraz sumienie. Średnio 68 razy na godzinę przyrzekał sobie, że to już koniec, że nie może żyć dłużej jak ścigany pies, że czas rozpocząć uczciwe

życie a rękawiczki nosić tylko w mrozy. I teraz właśnie, uwaga dziatki, nastąpi nauka moralna. Proszę pilnie notować.

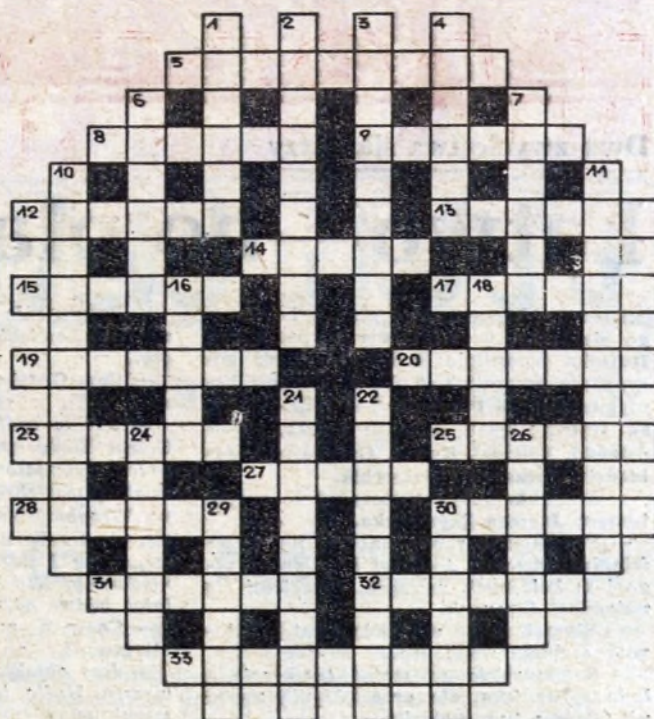
Wywinąwszy się ze słomianej opresji, Bogusław P. wyjechał na Śląsk. Podjął tam pracę, zamieszkał w hotelu robotni- czym i zaczął uzupełniać wykształcenie. Zdał maturę, otrzymał własne mieszkanie. W zakładzie, gdzie nikt rzecz jasna nie znał jego przeszłości, szybko awansował dochrapując się stanowiska mistrza. Nie skorzystał z amnestii w 1969 r. Teraz też wahał się do ostatniej chwili. Do ujaw- nienia ciemnej strony swego życiorysu skłoniła go ostatecznie, jak wyjaśnił, le-ktura Dostojewskiego.

— A to, przynajmniej częściowe zadość- uczynienie za szkody, których narobiłem — rzekł i podał zdumionym milicjantom książeczkę oszczędnościową z wkładem 80 tys. zł, podówczas równowartość gieldo- wego malucha. — Wszystko z uczciwej pracy — dodał były złodziej.

Na miejsce ekspiacji Bogusław P. wy- biał Kraków ponieważ słyszał o znakomi- tym spektaklu „Biesów” w tutejszym Starym Teatrze i miał nadzieję przy o- kazji bytności w krakowskiej Komendzie sztukę tę obejrzeć co też mu ułatwiono.

SZER. LOK.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5. węzeł kolejowy między Krakowem i Katowicami, 8. amerykański myśliwy, 9. erudycja, uczoność, nauka, 12. jeden z trzech królów, 13. jobuz, ulicznik, 14. jest za kurtyną, 15. branka Parysa, 17. z niego światelko, 19. mieszka w igloo, 20. krzew lub woda kwiatowa, 23. na piersi zasłużonego, 25. inwalida, 27. rzeka we Francji znana z bitwy w I-ej Wojnie Świat., 28. chęć, zapal, 30. racja żywnościowa, 31. tam Napo- leon pobit Austriaków w 1809 r., 32. imię żeńskie, 33. jest idea- listyczna i materialistyczna.

PIONOWO: 1. dowodzi kutrem, 2. chmara zjadająca całą ro- ślinność, 3. plak — zwiastun wiosny, 4. nie pali gdy zaoliwiona, 6. duże ptaki stepowe, 7. szewc nim pracuje, 10. hitlerowski obóz koncentracyjny dla kobiet, 11. prawo sądenia, zakres orzec- nictwa sądów w sprawach cywilnych i karnych, 16. ma go każ- dy dom w mieście, 18. uczniowskie biurko, 21. naczelny wódz pod Troją, 22. zna się na ptakach, 24. huk utworzony przez rzekę (wspak), 26. wędrowny śpiewak przygrywający na lirze, 29. figura lub pionek w szachach (wspak), 30. dodatek do płacy zasadniczej.

Wśród czytelników, którzy do dnia 16 bm. nadesłali prawidło- we rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 34

POZIOMO: 5. kariatyda, 8. zdanie, 9. agonja, 12. Kraków, 13. aplauz, 14. Stryj, 15. Medyka, 17. kropka, 19. kłopoty, 20. kur- tyna, 23. Adonis, 25. pasywa, 27. sznur, 28. Milton, 30. pianka, 31. litera, 32. tercet, 33. rewolucja.

PIONOWO: 1. Tarnów, 2. liberator, 3. Atlantyda, 4. odnowa, 6. edykty, 7. bielmo, 10. przekładnia, 11. Kuklinowski, 16. kro- ki, 18. rurka, 21. wizytator, 22. Mauritius, 24. natrta, 26. szabór, 29. Niemen, 30. porcja.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 33 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI:

Edmund Sieradzki — 31-982 Kraków, ul. Centralna 3/10; Jan Niesporek — Skrytka pocztowa 101, 30-969 Kraków; Władysław Medwid — 30-046 Kraków, ul. Konarskiego 54/6.

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DA- NEK (z-ca redaktora naczelnego), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Sta- nisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK (kier. działu), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (se- kretarz redakcji), Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Le- nina bud. „S” pokój 113 30-969 Kraków Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn 48-11. Wydawca: Krakow- skie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2 Druk: Praso- we Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Dwa zwycięstwa siatkarzy

Łatwo—bo planowo

Premiera tegorocznego sezonu I-ligowego siatkarzy w Krakowie wypadła dla Hutnika pomyślnie: z Resursą Łódź gospodarze wygrali 3-0 (10, 9, 13), a z beniaminkiem — Posenią 3-1 (11, —15, 13, 8). Hutnicy grali ósemką: Sańka, Kołodziej, Lewicki, Kowal, Grzybowski, Jabłoński, Szeurek i Szezerbik.

— Zabrakło Jurka Dłaczego? — pytam trenera Jerzego Szymczyka.

— Przechodził ropną anginę, na szczęście już wznawia treningi i powinien zagrać w kolejnych meczach. Przebiegł się natomiast Szeurek.

— Słyszałem, że mieliście ostatnio kłopoty z ciepłą wodą, itp...

— Rzeczywiście w szatni temperatura była syberyjska, ale przebiegnięcia chyba nie mają z tym związku.

— Czy po czterech meczach zmieniły się Pańskie zapatrywania na szanse zespołu?

— Do tej pory wszystko przebiega planowo. Wygraliśmy to co mieliśmy wygrać. I tak jak mówiłem — stać nas na 5-6 miejsce. W obecnym układzie sił 4 lokatę uważałbym za duży sukces.

— Pierwsze oceny indywidualne?

— Pozytywnie ocenić mogę Kołodziejskiego i Lewickiego, Sańkę stać na lepszą grę...

— Czy Grzybowski widział Pan w szóstce?

— Tak w ogóle to w szóstce widziałem Gołca. Kiedy poszedł do wojska stanąłem przed dylematem: kto szósty? Jabłoński miał akurat skreconą nogę, więc wypadło na Grzybowski. Jest ambitny, stara się, ale trzeba wiedzieć, że chociaż ma 28 lat, to w I lidze gra pierwszy rok, jest nieogrdny. Kto będzie grał w szóstce zależy będzie od aktualnej formy.

— Co pan powie o nowohuckiej publiczności?

— Jest obiektywna, choć na razie nie-mrawa. Myślę, że gdy zagraliśmy z mocniejszymi rywalami, wspomóż nas dopin-giem.

— Najbliższe mecze?

— Wyjazdowe z Płoniem i Beski-dem. Z jednego punktu będę szczęśliwy.

P.S. Przed tygodniem złożyli chochlik uczynił z kierownika sekcji Janusza Bobuli również II trenera. Tymczasem funkcję tę sprawuje Kazimierz Wojciechowski. (kol)



Roman Ślusarczyk należy do czołowych pięciarzy Hutnika. W tym sezonie nie aszedł z ringu pokonany, a najczęściej kończył walki w w. ciężkiej przed czasem. W pojedynku z Ciałowiczem z Górnik Sosnowiec (na zdjęciu) na zwycięstwo musiał „pracować” aż 5 minut...

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Teleturniej „Na szlaku olimpijskim”

Telefon nr 39-03-91. Interesujący się sportem niech zapamiętają ten numer. Można tam dowiedzieć się o ogólnopolskim teleturnieju „Na Olimpijskim szlaku od Los Angeles do Los Angeles”. W imprezie tej znawcy problematyki olimpijskiej będą mogli wykazać się wiedzą o ruchu olimpijskim, a konkretnie o Igrzyskach między 1932 a 1984 rokiem, której finał mieć będzie miejsce przed kamerami telewizji za niecałe 2 lata.

Jego uczestnikami mogą być wszyscy, bez względu na wiek, z wyjątkiem osób etatowo zatrudnionych w kulturze fizycznej, dziennikarzy piszących o sporcie, studentów AWF oraz zwycięzców teleturniejowego finału poprzednich teleturniejów.

Teleturniej wkroczył już w fazę eliminacji szczebla gminnego, miejsko-gminnego i dzielnicowego, które to zakończą się 25 grudnia br. i wyłonią 3 osobową reprezentację w finale wojewódzkim.

DO 15 GRUDNIA chętni mogą zgłaszać się w Wydziałach Kultury Fizycznej i Turystyki swoich Urzędów Dzielnicowych, Gminnych lub Miejsko-Gminnych, aby sprawdzić swoje wiadomości i ubiegać o zakwalifikowanie do finału wojewódzkiego. Organizatorzy na terenie naszego województwa, a są nimi: Woj. Kom PKOl, Zarząd Wojew. ZSMP, Kuratorium oraz WKFiT w Krakowie zapraszają chętnych do wzięcia udziału i przyczynienia się do popularyzacji idei olimpijskich. Igrzyska w Los Angeles już za dwa lata! (KM)

Najlepsi i rekordziści

Przeglądając listy najlepszych tegorocznych wyników krakowian w lekkoatletyce w konkurencji kobiet na pierwszych miejscach jest sporo zawodniczek Hutnika:

100 m. — Ligęza — 11,74; 200 m. — Zgadzaj — 24,14; maraton — Bełtowska — 2,44,28; 4 x 100 m. (Białek, Zgadzaj, Litewka, Ligęza) — 46,75; skok w dal — Ligęza — 5,66; kula i dysk — Niżnik — 14,71 i 51,62; oszczep — Wacławik — 48,58.

Mężczyźni: 1000 m. i 1500 m. — Kurek — 2,22,30 i 3,39,46; 3 km. i 5 km. — Furmanek — 8,07,06 i 15,47,25; skok w dal — Banaś — 7,74; trójskok — Kaduszkiewicz — 16,33.

Nie jest to zbyt imponujący plan, szczególnie w konkurencji mężczyzn (tylko czterech zawodników). Aktualne rekordy okręgu krakowskiego, należące

do hutników potwierdzają wyższość płci pięknej nad swymi kolegami klubowymi: kobiety: 100 m — Ligęza 11,74; 200 m. Zgadzaj 24,14; 4 x 100 m. — 46,75; 7-bój — Zdanowska 5,435 p.; mężczyźni: 110 ppl. — Lubas 14,08; trójskok — Kaduszkiewicz 16,33.

IMPREZY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

II liga mężczyzn: Hutnik — Pogoń Prudnik, 11 bm. godz. 17, 12 bm. godz. 11 (hala Hutnika ul. Ptaszyckiego 4).

TENIS STOŁOWY

II liga mężczyzn: Wanda — LTS Łabędy, 11 bm. godz. 18, 12 bm. godz. 10 (hala Wandy ul. Bulwarowa 4).

PILKA RĘCZNA

Ogólnopolski turniej juniorów z udziałem Korony Kielce, MKS Chrzanów i Hutnika, 11 bm. godz. 8, 12 bm. godz. 13 (hala Hutnika ul. Ptaszyckiego 4).



Na lodowisku Hutnika ruch od godzin rannych do późnego wieczora. Szczególnie w czwartki, soboty i niedziele, gdy ślizgawka jest dostępna dla publiczności w godz. 8-19,30. W pozostałe dni lodowisko jest czynne w godz. 8-15,30. Cena normalna „wejściówki” — 25 zł, dla młodzieży szkolnej i pracowników HIL — 15 zł.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Nareszcie wygrali!

Dwa pierwsze zwycięstwa w obecnym sezonie odniosły koszykarki Hutnika. W sobotę pokonały Warszawską Polonię 48-44 (28-27), a w niedzielę Znicz Pruszków 53-51 (28-35). Punkty zdobyły: Doniec 26 i 12, Kokoszka 13 i 4, Jędrzejewska 7 i 19, Krzemińska 0 i 10, Wereda 2 i 2, Burek 0 i 6.

Najważniejsze, że wygrali — chciałoby się powtórzyć za kibicami nowohuckiej drużyny, którzy przeżywali bardzo obydwa mecze, nie żałując gardel. „Ręce, ręce, bronimy, bronimy — krzyczeli.

Dziewczęta z Nowej Huty zdobywając dwa punkty zmniejszyły dystans do uciekających zespołów i jak powiedział trener KRZYSZTOF KSIĄŻEK: „Po tych zwycięstwach pojawiła się szansa utrzymania się w lidze, do końca rozgrywek jeszcze daleko, będziemy walczyć”.

Obserwatorzy zmagania Hutnika z Polonią i Zniczem zgodnie jednak przyznają, iż nie była to koszykówka w pierwszoligowym wydaniu. No bo czy wyniki: 48-44 w sobotę i niewiele wyższy w niedzielę mogłyby na to wskazywać? Pano wie z telewizji pytali nawet, czy rozegrano w Krakowie w sobotę... tylko drugą połowę?

Koszykarkom Hutnika nie można odmówić ambicji, grają tak jak potrafią. A po-

trafią niestety niewiele. Szwankuje rozgrywanie ataku pozycyjnego, razi indolencja rzutowa, każdy atak cechuje nerwowość. W drużynie brakuje rozgrywanej z prawdziwego zdarzenia. W meczu z Polonią wyróżniła się Doniec, zdobywczy 26 punktów. W niedzielę nieźle zagrała Jędrzejewska.

I jeszcze jedno. Sobotni mecz zakończył się przed godziną 21, a niedzielny rozpoczął się już o 10. Czy organizatorzy nie przesadzili trochę? Zmęczone nerwowym meczem z Polonią zawodniczki miały chyba zbyt mało czasu na odpoczynek. Kierownik drużyny, inż. KRUPA powiedział: — Nie rozumiem, dlaczego nie mogliśmy grać po siatkówce (Hutnik grał z Posenią o godz. 13 — przyp. MaM) Takie Wereda na przykład musiała wstać o 7, żeby spokojnie przyjechać z Krakowa. Nie dziwnego, iż większość meczu przesiedziała na ławce rezerwowych. Koszykarki mówią organizatorom: — Nie chcemy takiej pomocy!

(MaM)

Mogło być jeszcze lepiej!

Trzeba wygrać w Katowicach! Tak napisaliśmy przed tygodniem przed spotkaniem II ligi koszykarzy Hutnika z Baildonem. Hutnicy nie zawiedli, przywożąc do Krakowa jedno zwycięstwo 71-68 (33-29). Drugi mecz przegrali 67-73 (33-37).

O wyprawie katowickiej mówi trener hutników KAZIMIERZ GRUSZKA: „Mogliśmy wygrać nawet oba spotkania. Zabrakło tu tu szczęścia i odporności psychicznej. Gdy prawie dochodziliśmy już rywalu (w tym meczu przegranym) — nie wykorzystaliśmy dwóch rzutów osobistych by w chwili później oddać bezmyślnie piłkę gospodarzom. W drugim spotkaniu od pierwszej minuty stale prowadziliśmy, mając okresami przewagę nawet 13 p! Cieszę się z rezultatów w Katowicach, graliśmy już z pozyskanym z Wisły Bilińskim, który musi się zdomowić w zespole. To będzie mocny punkt szczególnie w defensywie i grze na tablicy. Kontuzji torebki stawowej doznał Paluch i jego udział w najbliższych spotkaniach jest wątpliwy”.

Punkty dla hutników: Matysiak 11 i 29, Klimczyk 8 i 12, Mielcarek 5 i 12, Paluch 14 i 2, Szporna 4 i 6, Czaja 13 i 0, Jaranowski 4 i 4, Biliński 2 i 6, Jasiówka 6 i 0.

W najbliższych spotkaniach z Pogonią Prudnik hutnicy wystąpią w roli faworytów.